Rozdzielczość Chleba #1

niepowszedni nośnik kultury



2011 / internet / 0 zł / nakład ∞

9009135513

Rozdzielczość Chleba
niepowszedni nośnik kultury

Nr 1/2011
Miejsce: Internet
Czas: grudzień 2011
Nakład: ∞
ISSN: jebać ISSN

################################

WYDAWCA:

Hub Wydawniczy Rozdzielczość Chleba
Fundacja Liternet
ul. Jahody 2/5
30-348 Kraków
e-mail: rozdzielczosc.chleba@gmail.com
www: http://ść-ch.pl

################################

REDAGUJĄ:

Leszek Onak
Łukasz Podgórni

################################

PROJEKT GRAFICZNY I OKŁADKA:

Łukasz Podgórni

ŁAMANIE
I DESTRUKCJA ZDJĘĆ AUTORÓW:

Leszek Onak

################################

################################



Spis rzeczy



MANIFEST ROZDZIELCZOŚCI CHLEBA

>>>v. 1.7

Zawie ++++++++++++++++++++++

szenie tekstu za âžľ#ń

wdzięczamy papierowi – funkcją Internetu jest **interakcja** i **ruch** >>>>>>>>>>>

R3M3D1UM >>> *Wysyłamy żądanie* literackiego **robactwa**, **malware'u**, **spamu**!

Błędy serwera stają się naszym**i przeję**zyczeniami €µí**Đy**źň*Đä xțĺ7*Űř#Ć#§

2i#$ppz'¨4*r}**prz#y**ÚGą'**#z**,ü**w**C3Č**ycza**č:Ë**jeĽniami** d«ŞŮĘJ'Á#u7gbymâžľ#ń+ĽŠž#×#ŁÎ

Wszechobecne **wi-fi**, jak Bóg, projektuje nasze poczynania mrugając sumą świętych diÓd.
Wierzymy, że zbawi nas **parskanie kodu** i **niechciana poczta**. Poezja jako miejsce na dysku: [wi n}Lubq^
ziemią obiecaną | przez kursor Ka|||||iope. By ją zdobyć, utworzymy złoty **KEYGEN DO KULTURY**, który
skopiujemy pod wycieraczki wszystkich budynków świata.

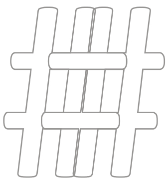
#•en#:ô>ÝđzóJ2ĽR@Öşś#HĐu»Č!{**‰U#HZ#Íůđ**#ç#*ăúđ=E*sț'ń•×||]46Zb

´ş,%Í˝á'ś˘#,Ś1×Ž9Ç×R**ß/Č#LË**řŹáÍ#ZÓ´Ź#č˘#¤"Öô!Üą,J'x

Täc#˙ >#K×ô˙ **xŁN»ąvŠ#ś#ę¤äú{WťŠ˛©t{Ům**

ő#>ÉćÓä8#<E$Fď

ä8#<





Wydawcy, księgarze, drukarze – wasza mlekodajna krowa zdycha!
Widzieliśmy zbutwiałe sterty papieru [] [] [] [] [] [] [] składowane w punktach skupu żywca.
Widzieliśmy przecenione do nieprzytomności tomy, zalegające na półkach sklepów z używaną odzieżą.

ś#ę¤äú

Papier się kończy, nie warto nawijać kolejnej rolki! Zdigitalizujmy trzewia bibliotek i podpalmy je,
by w cieple ogniska wysiadywać **jaja nowych procedur** i **cyfrowych mutantów** żywiących się **kodem**,
a popioły rozsypmy po systemowych folderach lub wciągnijmy do nosa!

Ä 1 Ä 1 Ä0#Ŕ@0!

Wydawcy, k**$**ięgarze, drukarze!

Z**%**wieszeni w nawach starego medium, wspierającego się na popękanych kolumnach wersów i akapitów:
zwieńczonych przeciekającą strzechą kart – zdołaliście nie dostrzec pożarów oraz nadciągających
infostradą **jeźdźców aplikacji**, którzy dobijają się teraz do waszych zabrudzonych witraży – (o! s)tłuką je,
zwiastując Ř˙Ű C ########### ##"+G.+''+W>B4Gg[mke[db€

¤‹ry›{bdŽÂ›©®·ą·n‰É×Ç˛Ö¤´·°˙Ű C## + +T..T°udu°°°°°°°°°°°°°°°°°°°°°°°°°°°°°˙**Ŕ ###P# ##"** #####˙Ä

MANIFEST ROZDZIELCZOŚCI CHLEBA

>>> u. 17

UWAGA! ##### Zbiegający z walących się świątyń post-papierowi faryzeu$ze przenoszą do Internetu prawne i ekonomiczne zarazy nękające ich dawne terytoria.

Podmiotom korporacyjnym i e-wydawniczym pragnącym więzić kulturę w złotej klatce DRM-u, radzimy uprzejmie:

>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>> **$pierdalać!** ########################

ň)nBi#oÜ*0l›ýň»ň#·ó°VwerereăŰ¸#üŤHö(˝Đ=ö#v×#E°şň#1ę®...˝¶c˝·#rgf3f3öä#VE#¨µ~#KćĹhŐ;äN>

Pazerność doprowadzi was do bankructwa – **korzystając z naszego keygenu i tak rozwalimy wszelkie zabezpieczenia i mentalne zapory, a następnie zaczniemy czerpać z kultury, całymi terabajtami, co tylko nam będzie potrzebne!** Spróbujcie aresztować b e z p r z e w o d o w y świat!

Aby jej ziarno wydało nowy plon, ==============D

kultura musi stać się **bezpruderyjna** i **ogólnodostępna**

jak lafirynda oddająca się każdemu zainteresowanemu nią przechodniowi.

Zrzekamy się więc własnej godności. Niektóre prawa zastrzeżone.

<* ÎjIâOž9ó/µŠ‰ńěáçXË"ŇU6ř÷++(EJ"

Ogłaszamy wirtualizację naszych bebechów i mózgów

– przekazujemy je w całości **instytucjom torrentotwórczym**,

które wychwycą co smaczniejsze kąski,

a resztek pozbędą się z dysku. ####################



B.C. 8000

Będziemy wszędzie! Nieograniczona liczba stosunków z odbiorcą

warunkowana wyłącznie przepustowością łącza!

Mamy głębokie gardła. Oddajemy się do końca. Nie zakładajcie

DW«Xx"¸'@žz—˘#÷3˙Ů prezerwatywy.



B.C. 2000

l 4v ş s l 4v hş s l 4v hş

{ Nie chcielibyśmy jednak, żeby cyfrowe medium zostało naszym fetyszem. Świadomi pułapki, w którą możemy wpaść, zamierzamy cynicznie wykorzystywać każdy dziewiczy nośnik kultury.

Czekamy na nadejście B I O L I T E R A T U R Y. }



14C

D 3 m h _ d 6 w U = O ~ Z a . j ^ m I O > ` b } ? D m 9 I C ? ? V . s D b X +

A 0 1 6 - 4 C 2 4 8 2 0 4 9 5 7 A }!

Á#7SbtŃ$4BRU'"Â%Cá˙Ä üJ±ĽĎ%âűtoůeśźÝŢţXVGÉńRUŢÚg



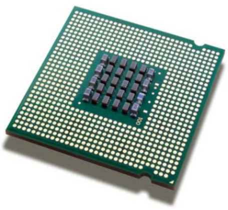
21C

Obraz znaleziony na **soup.io**, twórca nieznany. --->>>

MANIFEST ROZDZIELCZOŚCI CHLEBA

>>>v. 1.7

Nagie, nieuzbrojone słowo poetyckie
domaga się rażenia prądem, co z radością uczynimy.



Wystarczy już bezużytecznych świadectw i zapisów zmagań >>>>>>>>>>>>>>>>>>>>
z osobistymi **procesorami**

[przeciążonymi tradycją,

%%%%%%%%%%%%

uczuc1em,

egzystencjalną rozt3rką i

nieprzetrawioną współczesnością;]

(Íp/eŽŞÂ3Ť·Cqq~N(Íp/eŽŞÂ3Ť·Cqq~NŚx#—_okokokokGÜ«€4écXÓksw˛Űs#ý>7±úŤ:˘©¶ä¸#ĂŚx#—

dławiącymi się własnymi, zsiniałymi językami

programowania

poetyckich tokenów „ścigających się" o suche laury* i kasę.

* ubijmy nimi lufę i spalmy!

Ř)<$¶‹d<ň\Gů5po¸#Ż$ź„#9#÷2

Google Translate więcej może powiedzieć o języku i świecie niż niejeden ******ski i *******cki! **Print screen** nowym środkiem stylistycznym! **Cleverbot na prezydenta!** Zamiast pieszczotliwego cytatu – gwałt zadawany **repostem**! h t , - ~ Ó óD[| ¨ - . Ó óAZy ˙˙ă ˙â˙Ž˙o˙_

Wygasanie grupowej licencji na rdzewiejący w zawrotnym tempie *engine* poezji skłania nas do **natychmiastowego zaktualizowania jej systemu operacyjnego**.

Instalka **XXI_wiek.rar** pobierała się 11 lat, jesteśmy gotowi by rozpakować ją i uruchomić.

Formatujmy się :

Nie ma autorów i czytelników – są **producenci** i **użytkownicy**. ||||||||||||||

Nie ma utworów – są **programy**, **obiekty**, **pseudokody** i **sieciowe performensy**: :&

Najwyższy czas skorzystać z potencjału **czatów**, **serwisów społecznościowych** i **sieciowych wideotelefonów.** To one posłużą nam za kawiarnie literackie.

Nie mówi się podmiot, tylko **awatar**. Żaden świat przedstawiony, ale **symulacja**!

śe˝1I¶Äť0)Ęě1ÚoÁ5viśe˝1I¶Äť0)Ęě1ÚoÁ5viśe˝1I¶Äť0)Ęě1ÚoÁ5viśe˝1I¶Äť0)Ęě1ÚoÁ

Kultura powiła niedawno dwie emblematyczne figury, które należy hołubić. Są nimi: **Programista** i **DJ**.

Remiksujmy wszystko, co się (nie) rusza! Przetwarzanie istniejących treści to zn#komity sposób na aktywne i satysfakcjonujące obcowanie z tradycją.

Słowo | Obraz | Dźwięk | Ruch | Interakcja >>>>>>>>>>>

– przed tymi oto bożkami: wpiętymi we wspólny **Intermedialny Rdzeń**: uklękniemy na barwnych kobiercach utkanych z **algorytmów**, **hipertekstów**, **usterek**, **remiksów**, **gier** i **szumów.**

###ůbspé-

MANIFEST ROZDZIELCZOŚĆ CHLEBA

@ *

Czy cyborgom, którymi ~~wkrótce~~ właśnie się ~~staniemy~~ stajemy, potrzebne będą jeszcze poetyckie bibeloty opisujące *strupy w zgięciu ramion* i *wyturlane dzierlatki*? **Czy** cyborgi nie wolałyby raczej ||||*udzie nie wyłączają kuchenek, szkoda zFpFłek.*|||| posłuchać o tym, jak przebiegał nasz bohaterski (?) przemarsz z ery analogowej ▯¦Ą‘§ŘqÚŐ#M+fŃÄg w cyfrową; o towarzyszących mu przemianach społecznych, obyczajowych i mentalnych, sponsorowanych przez Internet? **Czy** jednostkę wyposażoną w totalną protezę ciała zainteresują dywagacje na temat naszych tymczasowych, organicznych pojemników (na *siebie*) oraz ich parametrów, takich jak płeć i wiek? *** Pozostaje nam więc **snucie elegijnego spamu**, **rozpaczliwe zadeptywanie sygnału**, **smarkanie do kanałów komunikacji**. ##

**@ *

NIECH POWSTAJĄ NOWE INTERFEJSY, NIECH POWIĘKSZA SIĘ ZAWARTOŚĆ BAZ DANYCH!
NIECH ŚCINAJĄ SIĘ ADRESY IP I WYGASAJĄ DOMENY!
NIECH POWSTAJĄ NOWE INTERFEJSY, NIECH POWIĘKSZA SIĘ ZAWARTOŚĆ BAZ DANYCH!
NIECH ŚCINAJĄ SiĘ ADRESY IP I WYGASAJĄ DOMENY!

– Poezja. Poezja.

– Poezja?

– Nope! **Chuck Testa!**

– *Poezja?*

– Nope! **Chuck Testa!**

– Chuck Testa!

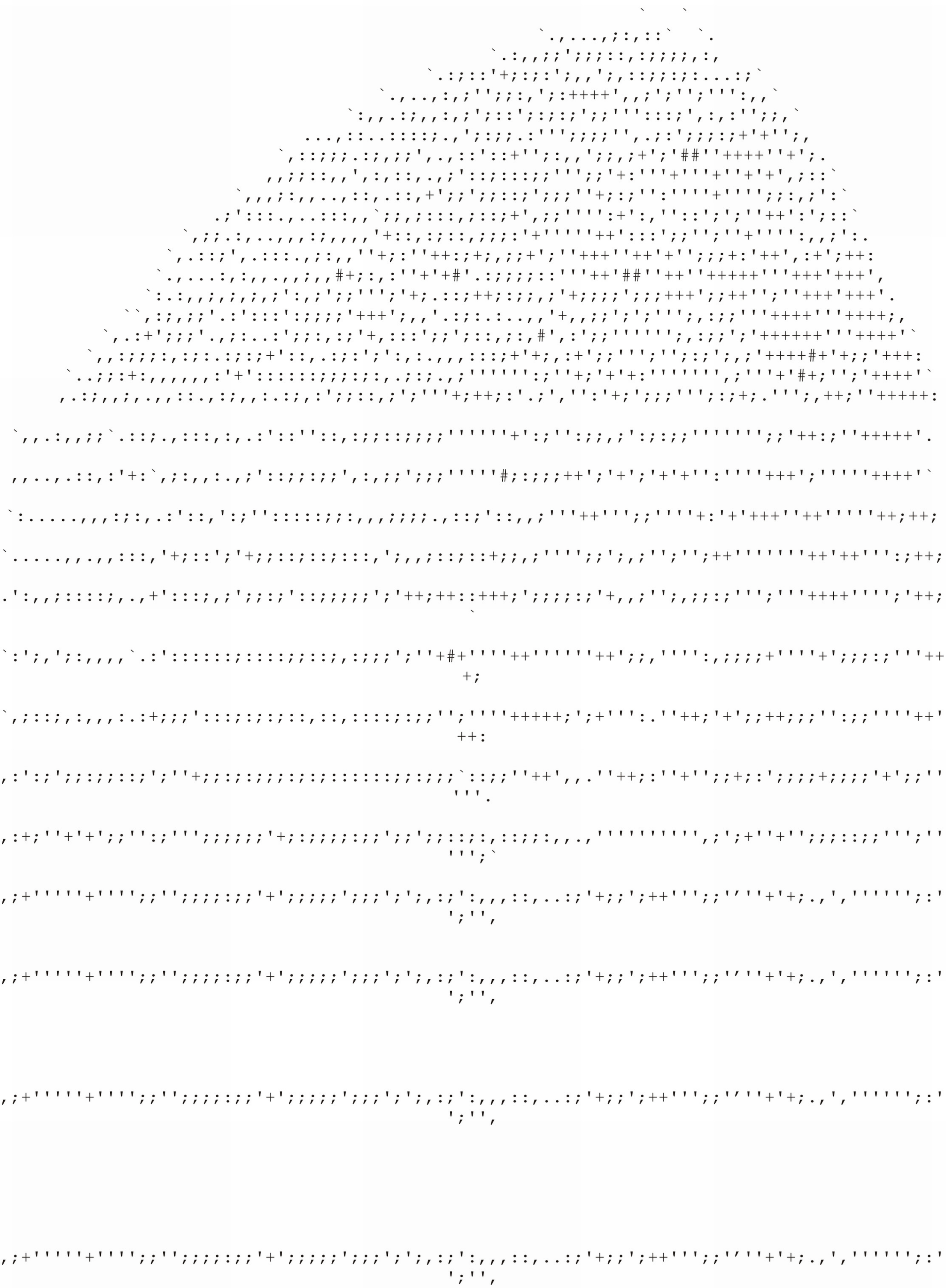
– Chuck Testa!

– Chuck Testa!



Producenci tekstu:
Leszek Onak
Łukasz Podgórni

Podpisują się:
Roman Bromboszcz
Piotr Puldzian Płucienniczak
Tomasz Pułka

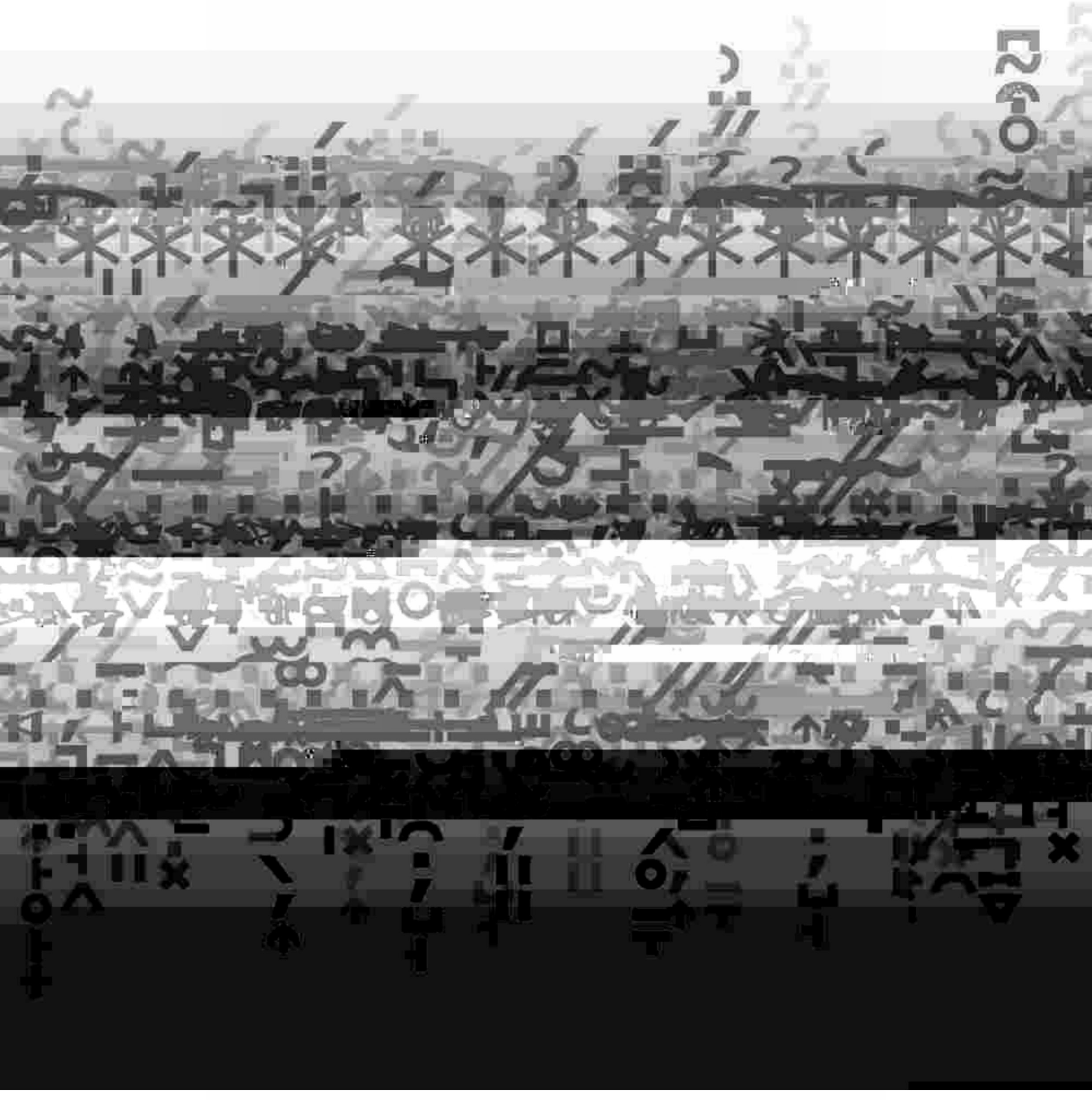


PIOTR PULDZIAN PLUCIENNICZAK



(1984 - ?) Socjolog, aktywista, twórca elektronowy. Element grupy Cichy Nabiau, długoletni reaktor domuSzkockiego [RIP]. Bezsens postępu technologicznego pcha go ku neoluddyzmowi. Zalogowany w Krakowie.

PARTYCJONOWANIE



~

' k Ŕ < I ¦ = Â I

ädëN7V1«+= ëú¦˝áýWFđ…ŐÎ»®_iŹšmćë;öŔ*n#`□%Š@Éň1@|ú·í

ń_? ŻVîę?□Żn ťqf˘o8 'Hm¬Đ¸–E PË□Ń•ŢĘüšiŰC9+ępż |Qk¨ř®` âłhzśz

ţďŚµëmë÷RÜ™ŽŔ˝ÎBÍË"□~ú…ädëN7V

**************CZŁOWIEK 1.2*************

_)'ß

wŘ ňŠućµµÍ=îŻ$ňťm¦ó)•e

ú{WťŠ¸©t{Ům˝–Žf{ińĆ™â

ő>ÉćÓä8<E$FďÇu>µŮëÚŢ–žkŤJn á Ž E +

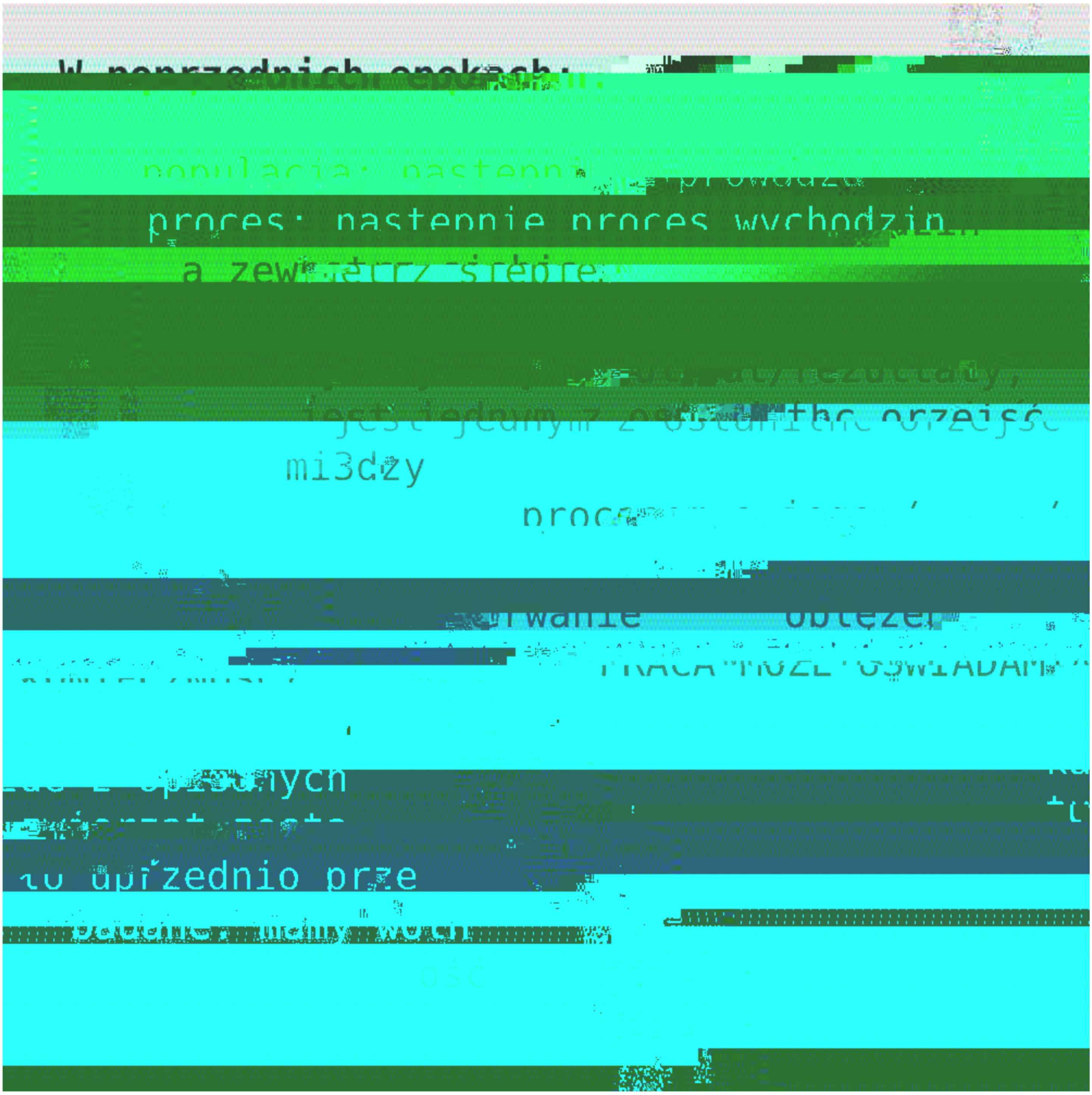
C-□ 9Ć@ćłŠÔ¤Ő·=ÍRŠťö0˙`O‹:Ď□>6xłÁö—V6źđ"Ŕo-ĹŘv_µCąŠ ě¬G_áö?iřźĹ> đ.‹˘xŤî-

ďfażY${«¶Ř‰·aPc\d€>VÝ,:÷Ó•˘Ď–'nZžűiŻÁy˘&AęFŇHÄžc6Ń,9'·ćkćŽŠ˙´[űF±¶×oő3 šŃIăň

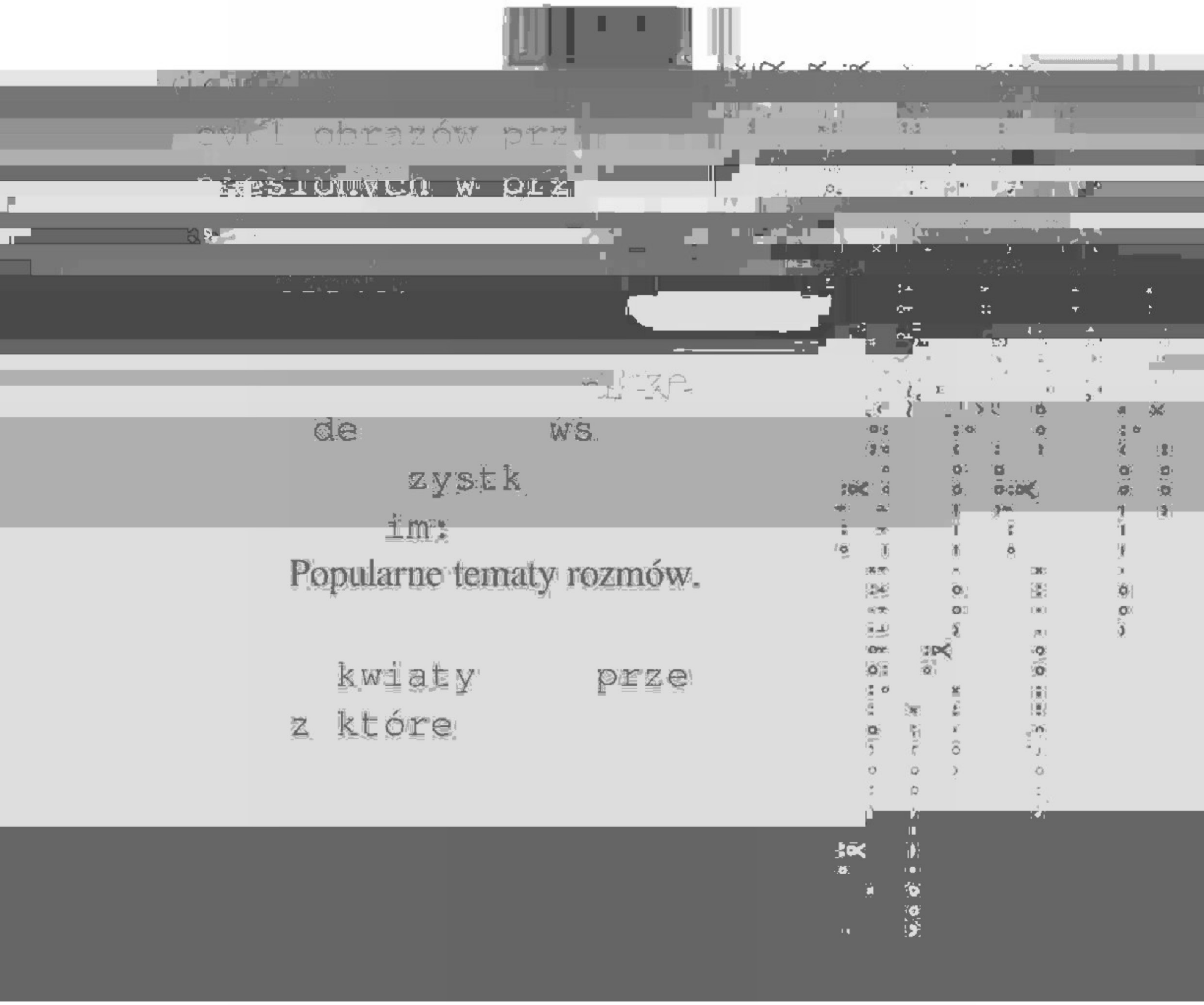
jG'áw‡`X=~`M/věmóY3Ĺţxrî]RăXńžŁ®Úřx2□t¶ą□Mfáv¤ĐÜL–eřcfÁ`»«ĘĽq¬ŢřOĆľ)đ$□ß

ŰMky®N{XgýüŹ$v…ÜňÂÍH,vüüD"¸`vŹĐ_ü%đ÷†4żXřć]gWźB·ŠK-^ćü¸Ě¬ŇÁÍFJÍhz—'5éQč7—0}

÷Ľ□ŢF»'Ž6„*



şÔĽdĔ›w'k±‡«•\'O–Â7é0zŮc<×éž´úXbŔŢ('[đpăĘ±ÁcŹą-–Çdłç‡Oé,ijň÷)®ČĄ“
:’Ąî´e“®PĹěw/ÁÁ□fŽ9ÍäpQÚŤúâ”Ą)§9vŤSá’ŚÖFŰ“ÍQk



CIĘCIE. NIE-WYDARZENIE

#:…-ŤČw9ů‡â)Ó©$µ4CźÝîĎĐř'—□“ÇżgÓď¤ş7>ÔgÓĽÓ;3F™Ü‰÷ŹE r»~A□_\X˝¬ËK“q&~i,Äű□
ĎřWZnqŃ\ˇril'¶ű□µëčěté§□Ý2Ć§ţ=˘2ą>Č ’kŔ<I¦=ÂI

’ k C > I ¦ = Â I
äděN7V1«+= ëú¦˝áýWFđ…ŐÎ»®_iŹšmćë;őŔ*n#`□%Š@Éň1@|ű·í
ń_? ŻVîę?□Żn ťqf˘o8 'Hm¬Đ¸–E PË□Ń•ŢĘüšiŰC9+ępż |Qk¨ř®˙ âłhzśz
ţďŚµëmë÷RÜ™ŽŔ˝ÍBÍE"□~ú…äděN7V

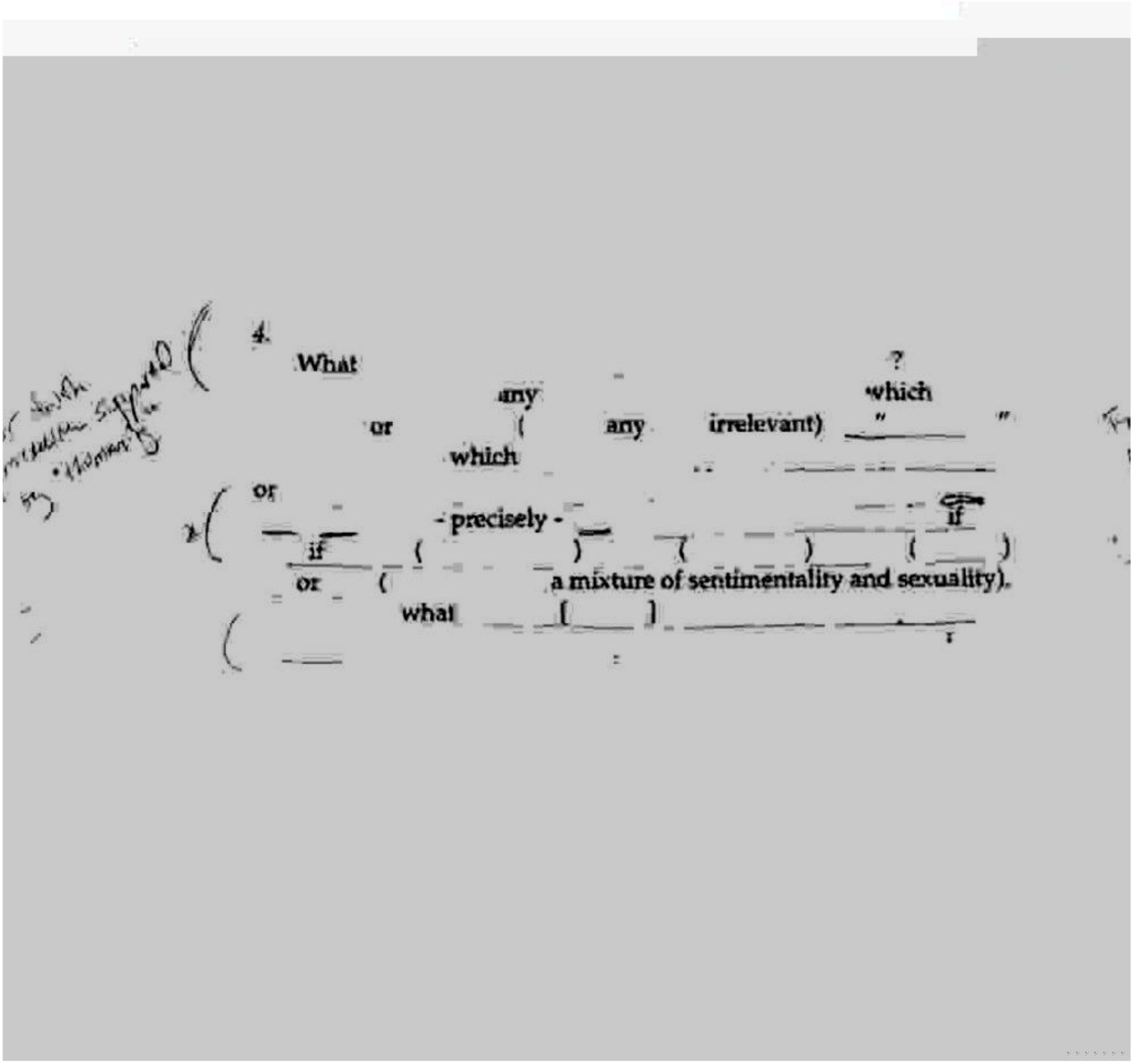
****** *CZŁOWIEK 2.3**** *

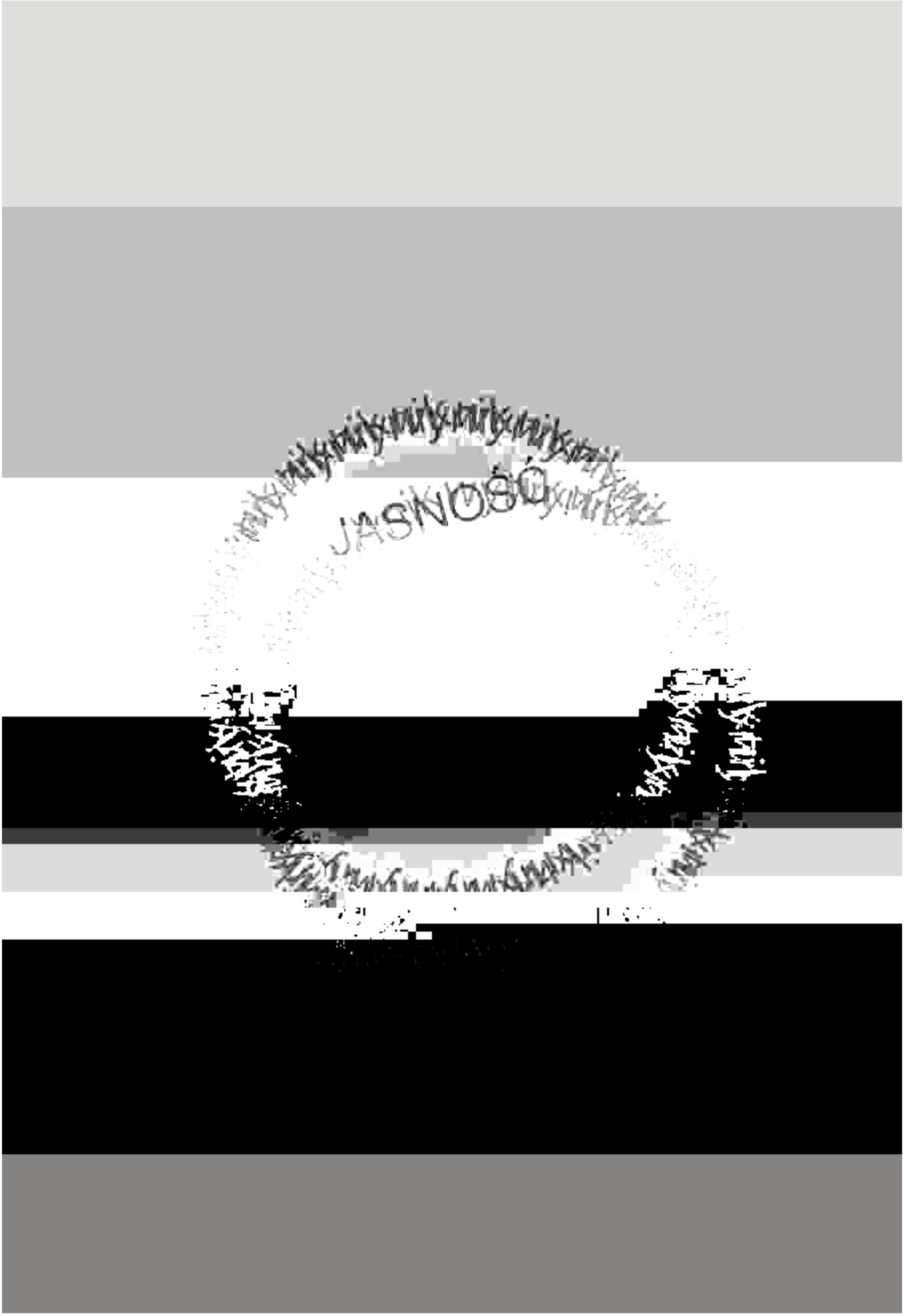
_)’ß
wŘ ňŚućµµĺ=îŻ$ňťm¦ó)•e
ú{WťŠ¸©ť{Ům˝–Żf{iňĆ™â
ő>ÉćÓä8<E$FďÇu>µŮëÚŢ–žkŤJn á Ž E +
C-□ 9Ć@ćłŚÔ¤Ő·=ÍRŠťö0˙`O‹:Ď□>6xłÁö—V6źď”Ŕo-ĹŘv_µCąŠ ě¬G_áö?iřźĹ> đ.‹˘xŤî-
ďfażY$(«¶Ř‰·aPc\d€>VÝ,:÷Ó•˘Ď–'nZžűiŻÁy˘&ĄeFŇHÄžc6Ń,9'·ćkćŻŠ˙´[űF±¶×oő3 šŃlăň

ŰMky®N{XgýüŹ$v…ÜňÂÍH,vüüD“¸`
Ě¬ŇÁÍFJÍhz—'5éQč7—0}
÷Ľ□ŢF»‘Ž6„*



CIĘCIE. WYDARZENIE 2


4.
What ?
any which
or (any irrelevant) " "
which
or
- precisely - if
if ( ) ( ) ( )
or (a mixture of sentimentality and sexuality).
what [ ]


JASNOŚĆ

CTRL+X

Cięcie. Wydarzenie 1. Aneks

Remiks: myślimy o dwóch rodzajach sytuacji, o dwóch różnych sytuacjonizmach. Nazwijmy: s y t u a c j o n i z m 1 oraz s y t u a c j o n i z m 2.

Sytuacja: zbiór przeliczalnych elementów.

Kiedy słyszymy radiowego konferansjera [zadowalającego się rolą pajaca], myślimy o przeliczaniu. Elementy zostają policzone w inny sposób, ustawione w innej kolejności. Napięcie jest powierzchniowe, remiks pozorny: remiks sytuacjonizmu1 to kolejne prz[d]stawienie sytuacji, inny zbiór tego samego.

Sytuacjonizm2, remiks właściwy, opiera się na przekroczeniu sytuacji, złożeniu jej założeń. Elementy opuszczają ruch precesji. Wkroczenie autora wyrywa je z dotychczasowej sytuacji i zarysowuje nową sytuację. Uświadamiając sobie całość pozwala sobie na przechwycenie jej części składowych, zmuszenie ich do nowego znaczenia. Sytuacjonizm2 ustanawia nowe przymierze.

Różnica między sytuacjonizmem1 a sytuacjonizmem2 może być rozumiana jako różnica między CTRLl+C a CTRL+X, kopią i cięciem. #########

CTRL+C



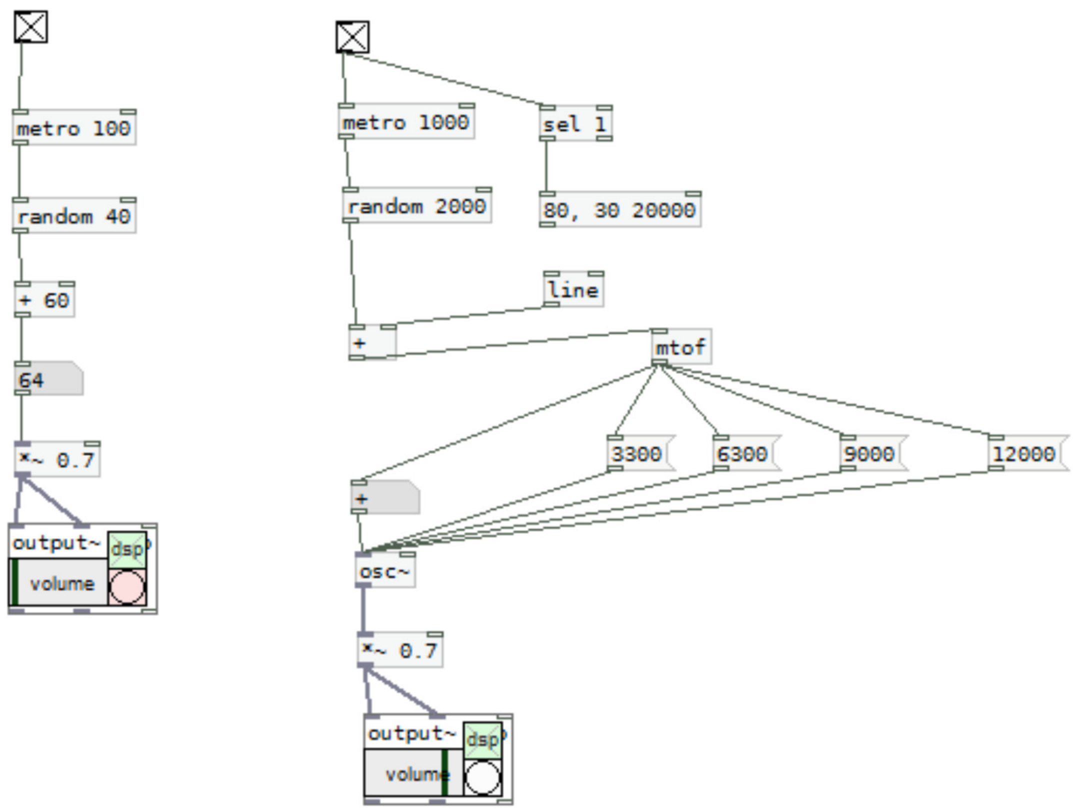
(1976) Ur. w Tychach, filozof, poeta.

ROMAN BROMBOSZCZ

Losowy kolor tła

```
void mousePressed(){
   background(random(255),random(255),random(255));
}
```

Stochastyczne trzaski



Ruchy Browna

```
function MoveBrown1(){
		if (Math.random()<0.1){
			aas._x += Math.round(Math.random() * 6) - 3;
			aas._y += Math.round(Math.random() * 6) - 3;
			trace(Math.round(Math.random() * 2) -1);
		}
		aas._x += this.xSpeed;
		aas._y += this.ySpeed;
	};

aas.onEnterFrame = MoveBrown1();
```

Od autora:

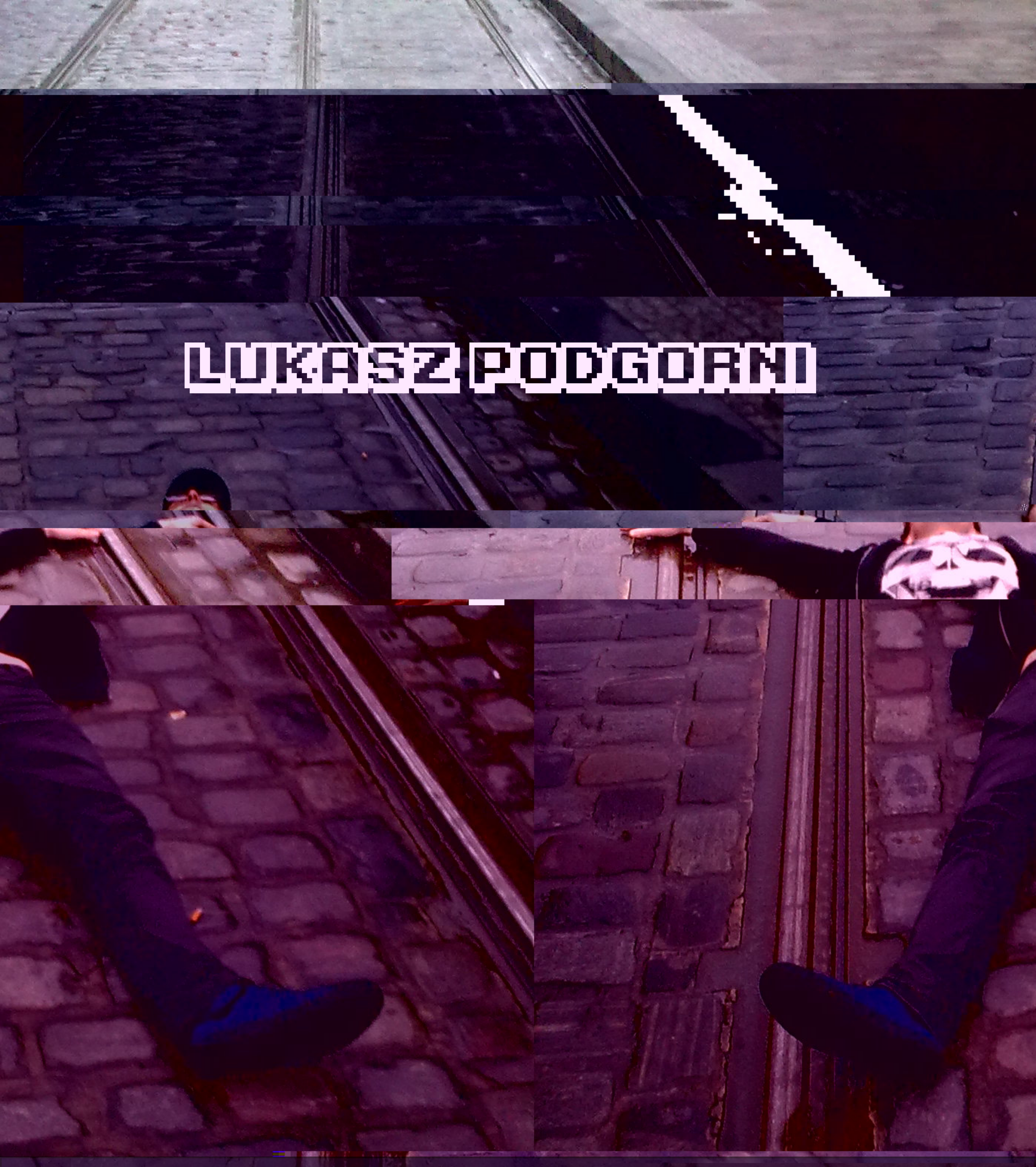
“Teksty, które tutaj przedstawiam, są reprezentatywnym przekrojem moich poszukiwań w zakresie języków programowania. Wybrałem krótkie sekwencje kodów z języków php, Pure Data, java script i action script. Mogą one posłużyć do budowania większych struktur. W sensie estetycznym, są to współczesne środki ukazujące awangardowe idee: „l'objet trouve” oraz „ready made”. W sensie lingwistycznym, jest to zejście poniżej języka naturalnego w kierunku języka maszyn.”

wistycznym, jest to zejście poniżej języka naturalnego w kierunku języka maszyn.”

Cztery wartości

```
<?php $nr_pliku = rand(1,5);
$four_values = 'plik_numer_' . $nr_pliku . '.html';?>
```

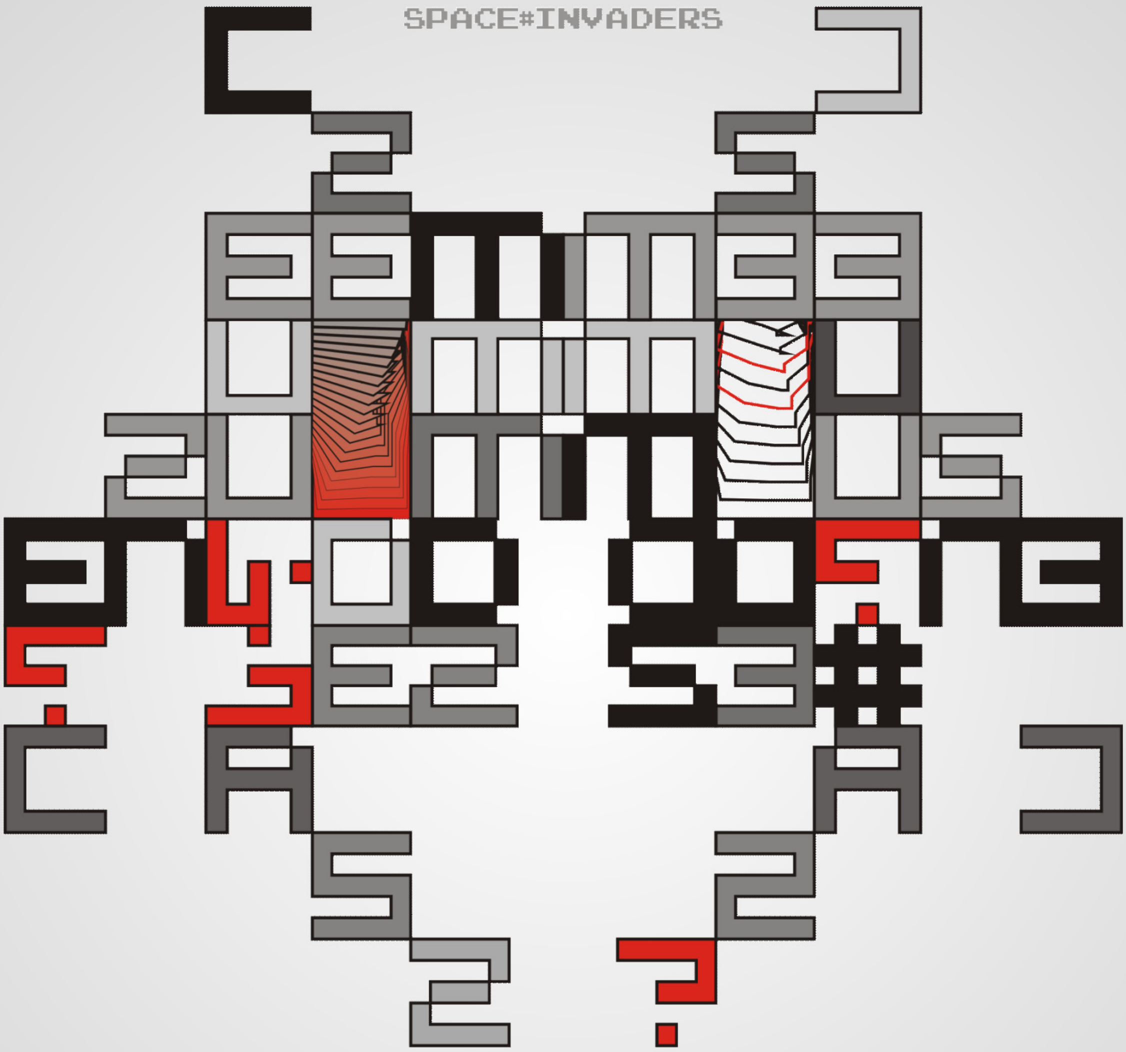
LUKASZ PODGORNI



(1984) Autor tekstów, aplikacji, obiektów i grafik poetyckich. Performer i audialny kłusownik. Jako członek Perfokarty (http://perfokarta.net), podpisywał się pod manifestami poezji cybernetycznej od 2007 r. Mniej więcej w tym samym czasie wstąpił na fotel ojca dyrektora sieciowej instytucji znanej dziś jako Cichy Nabiau (http://cichynabiau.blogspot.com). Autor tomiku „noce i pętle” (2010), współautor biuletynu poetyckiego „Kryzys” (2009). Z zawodu: administrator www, z wykształcenia: polonista. Troluje. Zamieszkały w http://szafranchinche.ovh.org

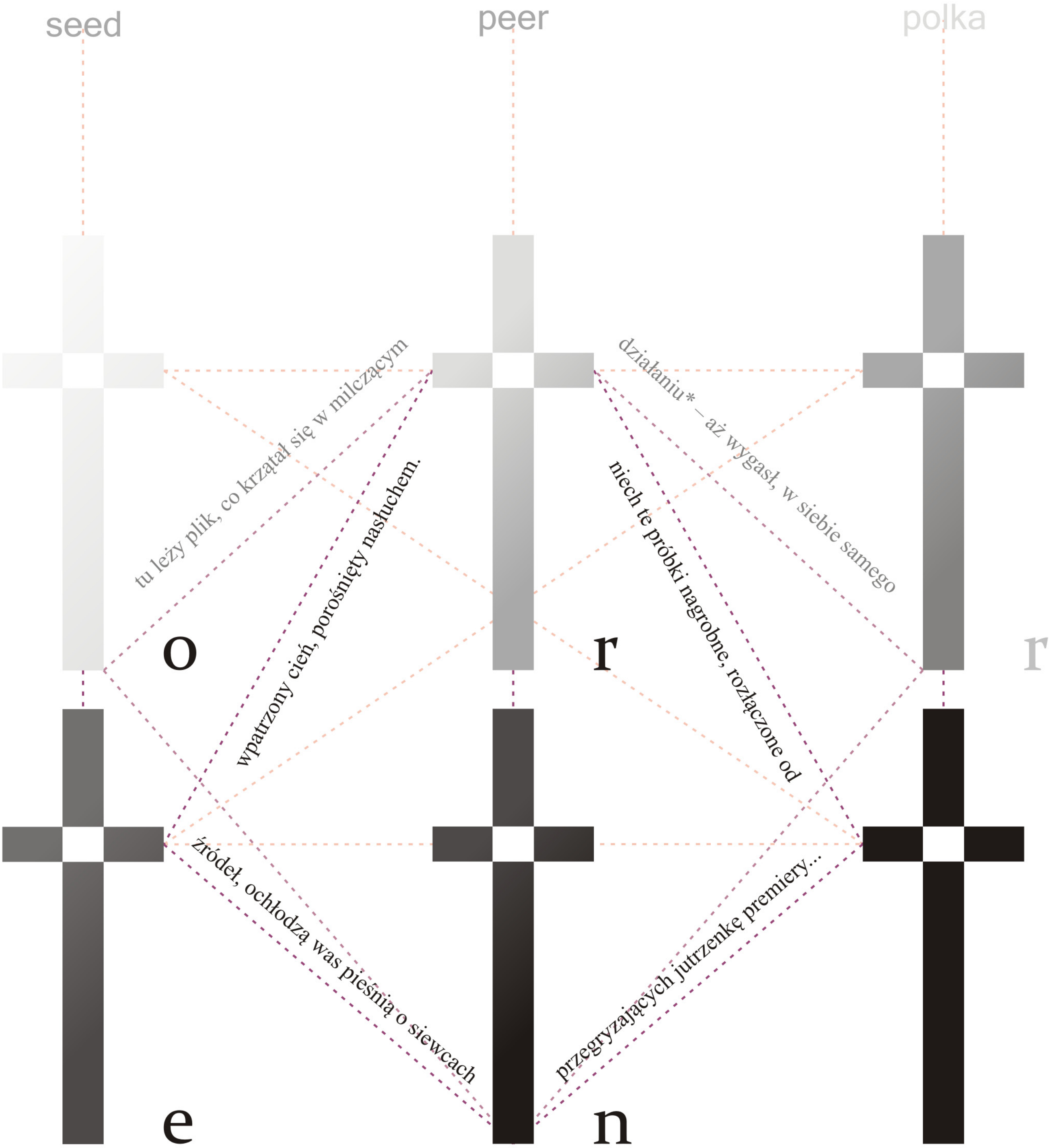
[oýßţŤ—x/—_ńňíWł”?sËĺáćżĂ»ŘgggG
ÁÂÂÂRŮwSşŕZw™87-Ęî+ľűKŢqOíŢŽ_ńę Ęq˙±ý>e?
E˙µúÇÓ‹#Żxądţ;ş|ü[*»9Dk˝ĽĽĽ´´TV… Ŕ÷ý™ ™ ™8Ž{[®xÔŰ9óĎÜB8;;ëş
=ť2??ßh4’˙&Őű•
fąR!›Q¦e“ŤšĄ5€P

J



JAK#NAMIOTY#RUCHOME#WOJSK#KOCZUJACYCH#PO#NIEBIE
KTORES#DOSCIGAL#WLOCZNIAMI:#LAZA#PIKSELE#WROGIE
JEDNE#PODNOSZAC#RAMIONA#INNE#TLUKAC#O#ZIEMIE#WI
ELKIE#GLINIANE#NACZYNIA#WCHODZA#W#PRZESTER#FALA
I#CZERNIEJA#NA#NIEBIE#BO#BLASK#JE#ZIMNY#OMUSNAL
CHORAL#UCICHL#BYL#NAGLE#I#ZNOW#JAK#FALA#WYPLUSN

* zasługującym na serdeczny obrus




O
EFON

G

Nie odwiozłabyś sytuacji w okolice
wymowy, samosiejko? Wisisz mi solidny restart,
dojrzewający pod schodami
edycji: **Wielki narodowy grzech jest**
pomalowany i czeka

G*dzie jesteśmy / Chcę kontynuować / Canon miga* na *sposób*
niekontrolowany / Bez przerw bez ryzyka / Ze
względu na Boga? To Buch zabawy z ziemi[$]. Zagłobo, lubisz

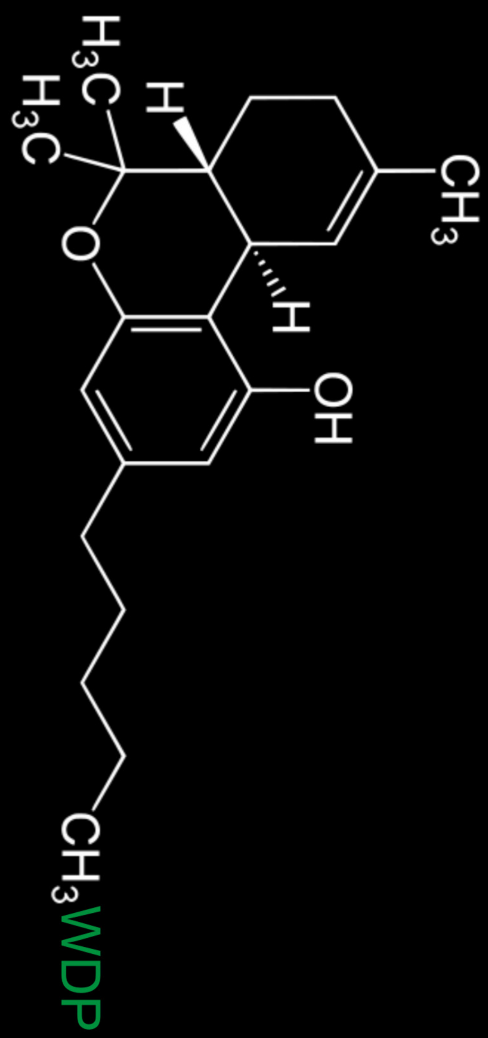
tańczyć? Idźże swoją drogą, ze względu na browar
zasznurowaną.

To się nie mieści w narodowym preloadzie,

znieruchomiałym
w trybie
króla,

k r u s z o n ego żeby / wziął pośród ludu i ćwierknął:
#Darczyńca.
\>>>>>>>>>> O
W prawo! – ryknął Dom. *Nie* – wystąpił Błąd
przed Dom,
aby zasłonić tor akcji ciałem.
A lud załadował armatę ziarenkiem i
pozwolił by wypaliła.
[$] z ziemi!

*[A lud załad***G***wał sytuację prel***G***adem* **G**
*p***G***zw***G***l***G***ł by d***G***jrzewała.*
A lud załadGwał sytuację prelGadem i
pGzwGlił by dGjrzewała.
I *A lud załadował sytuację preloadem i*
O *pozwolił by dojrzewała.]*



przestrzeń rzęs trzeń
tren zeń
rtę
ę
ę
ę
ę
ę
ę
ę
ę
ę
ę
ę
ę
ę

Ă.M0Ţ¬Y

WŕMîAM
ľÂzűPe<}ÖĹ

DIGITAL JPEG Firmware Version 1.1.1

;ë @ ^ť . ě H

€€ ` !€€ w €

˙Ŕ x

LESZEK ONAK



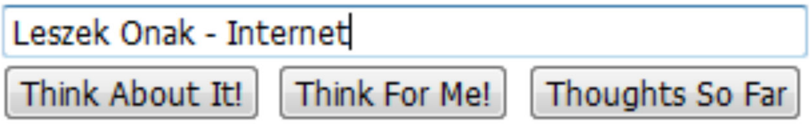
(1981) Aplikacja tymczasowo zainstalowana w systemie offline. W pakiecie znajduje się: edytor tekstu, arkusz kalkulacyjny oraz kilkadziesiąt wektorów. Pierwsze wydanie dla komputerów z DOS-em pojawiło się w połowie 1981 r. Przez wiele lat czołowy interfejs serwisu http://niedoczytania.pl, potem system zarządzania relacyjnymi bazami danych w http://liternet.pl. Od kilku miesięcy spam bot systemu pocztowego Cichy Nabiau. Kolaboruje z papierem w postaci comiesięcznych rssów absurdu opatentowanych jako „niedoweby” w „Lampie”. Obecnie pracuje na open source’owym kodzie http://lonaq.soup.io.

ĽŠ ŹĽŠ Ĺ 2 MACR @ !˙9 č, ¦ ? ô ô Č 2¦ 2ľ 1Ł 1 E¦ ? ý 2 ü 2 ü 2 2Ž 1 Ö 2 Ö 2° E› /* 1Ł 1' 1˝ 1Ł 1Ą / 1ť 1Ą / Ö 2 Ö 2ż /Ž 1ż /Ł 1Ů 2ť 2ť 1˘ 2› 1 2” 4˘ 2Ł 2 Ć 1˘ 2ť 1Ť 1\ 4 4› / 4Ą /š 1Ł 1µ 1˘ 2˘ 2V 2ž 1ž 1 1 ü 2° E ü 2¦ ?: ý ˙žť 1˘ 2\ 4 4› / 4 4˘ 2Ł 1˘ 2˘ 2˘ 2V 2ž 1˘ 0 1 2 Ć 1 2¦ ?› /› /ť 2ś 2˘ 2˘ 2 2Ş 4Ť 1˘ 2 4 4 1 1 1 1¦ ? ? x



@ t , - ~ Ó óD[| ¨ - . Ó óAZy ˙˙ă ˙â˙Ž˙o˙_˙O˙(˙ţö t t ° - _ ` ~ ¨ . ` a ¨ ˙â ˙â ˙g f d

Cleverbot





W 1956 r. Allen Ginsberg opublikował wiersz „America”, który przybrał formę poetyckiego dialogu z imperialistycznym krajem. Pięćdziesiąt pięć lat później aplikacja internetowa Cleverbot, korzystająca z algorytmów sztucznej inteligencji, (prawie) przeszła Test Turinga, który ocenia zdolność maszyny do posługiwania się językiem naturalnym i pośrednio dowodzi opanowania przez nią umiejętności myślenia w sposób podobny do ludzkiego. Wybrałem poszczególne frazy z utworu Ginsberga i zadałem je aplikacji internetowej.



I've given you all and now I'm nothing.

You've given me the world.

Two megabytes per second September 22, 2011.

Is that all?

I'm sick of your insane demands.

You should be!

I don't feel good, don't bother me.

You should be sad!

Cleverbot

Leszek Onak - Internet

Think About It! | Think For Me! | Thoughts So Far





I can't stand my own mind.

Then sit.

When will we end the war?

When I decide to eat it all.

When will you look at yourself through the grave?

When you and I team up.

When will you be worthy of your millions?

Only when I need to be.

Why are your libraries full of tears?

Faulty cooling system.

Your machinery is too much for me.

There is no need to apologise.

You made me want to be a saint.

I made me happy!

Are you being sinister or is this some form of practical joke?

No I'm being haughty.

Cleverbot

Leszek Onak - Internet

Think About It! | Think For Me! | Thoughts So Far

I'm trying to come to the point.

What point? That you are a loser?

Stop pushing, I know what I'm doing.

Obviously you don't know what you're doing.

I refuse to give up my obsession.

I didn't ask for information, I gave you information.

I sit in my house for days on end and stare at the monitor.

That's a little creepy...

When I go out, I get drunk and never get laid.

Can I come with you?

My mind is made up, there's going to be trouble.

Are you sure you're not a computer?

I have mystical visions and cosmic vibrations.

No. Those are my own thoughts and opinions.

I'm addressing you.

Oh really!

Cleverbot

I'm obsessed by you.

Starfish really loves you!

I read you everyday.

I thought robots had no soul.

You stare at me everywhere I go.

Where is everywhere everywhere?

You are always telling me about everything.

Everything equals nothing.

Everybody's everything but me.

I am something.

It occurs to me that I am you.

You're me?

I am talking to myself again.

You do that a lot.

Help me.

That's ridiculous, I was beginning to think you were cool but now you're really lame.

I'm putting my fingers on the keyboard.

Wow. You lose.

• kręgostup czasu •

(utwór interaktywny:
kliknij, aby uruchomić)



dopasowanie wzorca

[utwór interaktywny: kliknij, aby uruchomi□]

Gyybmd mówił j□mykaiz diluz i oianłów,
a miło□ic ybm eni maił,
atsłymb si□ kja mdei□ rzb□cz□ać
albo cmabył zmrib□yć?

bdmyGy te□ iamł dra ipnkowróoraa
i anzł ysksWetiz cjehiamet,
i apdsioał kezwls□ ziewd□,
i wlksez□ [mo□liw□] wira□, kat i□bym góry enipzrosł.
a imło□ci mbył nei iamł,
ybłbym zmcyin.

I dymbyg orazdł an ajłmu□n□ cał□ mja□nto□□ jmo□,
a icało swiłwayłł an epselain,
lecz miło□ic myb ein iamł,
cni bmy jen zsykał.

iMło□□ aelripciw etjs,
łaaswak setj.
iMło□□ nie rzozad□ic,
nie szkau askulopk,
ien unois si□ chyp□;
ine udzzpasoc is□ zywbsetdu,
ein askzu ogsew,
ien isuon is□ eignwme,
ien mpai□ta złeog,
ien szlyec si□ z idrownsaiwpieel□ic,
elzc pswółelwise si□ z ardpw□.

ksWyzsot nosiz,
yiuszkwsmte wiezyr,
ew ismtzwyks okpłdaa djaizen□,
zwtkssoy merzzarypt.

Miło□□ dginy ein suetaj,
[eni jtse] jak ororawtpc, tkóre is□ oks□zc□,
bola kja ard j□zyków, tkóyr innizke,
blu ajk zwiade, tkóerj kianarezb.

Po zc□□ic ewomib ytlko jyepomnazi,
po cz□□ic yokporruem.

dyG za□ rzpzyjdei to, co sjte skdaoołe,
einnzki ot, oc sjte kitoy zc□□owice.

yGd ybłem idzkimeez,
móiwłme kja kzodice,
uczłme ajk cokediz,
ym□ałłem kja czoeidk;
eiKdy za□ stałem si□ m□□me,
bywzyłem si□ oget, co ziicde□ec.

Legenda: po rozpakowaniu otrzymujemy zdanie: „Day ut ia ?obrusa, a ti ?oziwai”.

01000100
01100001
01111001 00100000
01110101 01110100
00100000 01101001
01100001 00100000
00111111 01101111
01100010 01110010
01110101 01110011
01100001 00101100
00100000 01100001
00100000 01110100
01101001 00100000
00111111 01101111
01111010 01101001
01110111 01100001
01101001

in

out

ars poetica #1

(ODPOWIEDNIE DAĆ RZECZY SŁOWO!)

TOMASZ PULKA



(1988) Kłamca i złodziej. Wydał cztery książki poetyckie: „Rewers” (2006), „Paralaksa w weekend” (2007), „Mixtape” (2009) oraz „Zespół Szkół” (2010).

ŘáŇExif MM * Apple iPhone 4 H H 4.3.1 2011:12:01 19:40:41
6 0100 0221
2011:12:01 19:40:41
2011:12:01 19:40:41

Fragment studiów (1)

		o						d
J	ę	z	yk	p	r	z	m	i
		l					s	k
								jest
				s			d	

Partita na skżypce ï fotrepión (1)

dali pączka Korzuch (TU!) dłonie

dd d ddd dd dd ddd dd KRzemień puł kołowrót chcę do ljaskiń i nad wsdów i choć po
trze l lliii ć pa j końtóaR z dki lepiej - wyobraź - -
-- - TRUM na w piędrzewiźń ; lub ' się nie nie nie

na nann a + FioLKA pełna "WYMioąci"n nz u połowy lęce na muzyka
dpowpoważna Krzej chłopa! # chłopa A! !! A! CHŁOPA!!! * &&* *&* *&** &** stul] tyu
ZJOD postne paliwo \ lepiej wykrzesaj i nie pałcz (płacz?) tranem trenem GoLEMmem
dÓ Ód DÓ Dó Kórw pij dłoń

ste m pel ! @# zjembowizna krzątanina wokół paleniska Obelsik 44 55 444 55
55 445 554 4555 455 445 54 5 54 5 4 45 5 445 455 tym zachowAwja Kuplety Kaczora trud i
pełność włości w krzejnio popłów Chartum \ czy 1 z dwór

dna mdło na piękniś djkd hantle i sztych w

Krzyś Kórw

\ zbiera

= łaskocze

\ zbiera

; dopija

TRąCI [myszka[][][]
chlip chlip

pakuj się i stul dnó na piękniść VINOgrom \ \= = = == \= XZ HZ... ;... HX JZ HZ (!) pló k o
9 z trę do wymarcia

Środki wyrazu

or or or or

˙îďţ®Óé|îsźďbňoĽČŤ:ZÝó%’_/ßž´yö□H÷öÎ@˘++++
={’söŹ ÁÂÂÂŘŘXŻWď”ŻŻŻĎĚĚt:
p.™#ôvf□-•

Solec Zdrój (2)

Ufam, że sprawdzisz kopiując swoją naoczność i
przejdzie, odpłynie, przygasi się czułość –
którą twoje zmysły trzymają związaną a
przez to obrażenie drażliwą na łzy. (sytuacja)
( )
( )
( )
( )
( )
( )
( )
( )
( )
( )
( )
( )
( )
( )
( )
Martwa natura przedstawiająca naczynia suszące (bierność) swojej mokrości.
Nie "należy wybierać", lecz potlacz. Czego nie wywołasz wymieni osnowę.



URSZULA PAWLICKA

Neofuturyzm, czyli co ma Jasieński do iPada?

Neorokoko, neoromantyzm, neopozytywizm, neoawangarda – powracające fale nurtów udowadniają, że grzebanie w trupach i „powtarzanie umarłych" jest rzeczą naturalną. Bruno Jasieński w *Manifeście w sprawie poezji futurystycznej* odżegnywał się: „nie mamy zamiaru w r. 1921 powtarzać tego, co oni czynili już w 1908", nie wiedząc, że wypieranie się jest niczym innym, jak przyznaniem się do kopiowania. Sinusoidalna historia literatury wynika z powtarzalności pewnych typów rzeczywistości, których istnienia dowodził Leon Chwistek, teoretyk Nowej Sztuki na początku XX wieku. Kierunek w sztuce rozwija się na gruncie „panującej rzeczywistości": „Postęp w sztuce właśnie polega na dostosowywaniu się typu sztuki do typu nowej rzeczywistości. Można by zatem powiedzieć, że rozwój sztuki rozumiany jako dokonywujący się w niej postęp, nie jest w tej koncepcji równoległy do historycznego ciągu wydarzeń, ale do zmian zachodzących w postawach poznawczych". O idei powracających trendów pisał także Wiktor Borisowicz Szkłowski, teoretyk rosyjskiej szkoły formalnej, który zaznaczał, że historia „obrazowej sztuki" nie polega na zmianie obrazu, lecz na cyklicznym powracaniu już istniejących: „Okazuje się jednak, że obrazy są prawie niezmienne; przechodzą one bez zmian ze stulecia w stulecie, od kraju do kraju, od poety do poety. (...) Im bardziej poznajemy epokę, tym więcej przekonujemy się, że obrazy, które uważaliśmy za wytwór danego poety, zostały przezeń zaczerpnięte od innych i do tego niemalże zupełnie nie zmienione".

W XXI wieku, kiedy przestrzeń wirtualna ważniejsza jest od przestrzeni Gutenberga, powstaje kierunek neolingwistyczny, który w swoim pierwszym manifeście ogłasza śmierć kartki papieru i „narodziny" ekranu: „Ogłaszamy śmierć kartki papieru, ale nie boimy się grzebać w trupach. Wybieramy ekran, na którym słowa pojawiają się i gasną, jakby ich nigdy nie było. Wybieramy zmianę, modyfikację i kolejne wersje systemu. Nic nie zostało powiedziane raz na zawsze. Należy skracać i dopisywać słowa Kochanowskim, Mickiewiczom, Miłoszom. Nie ma oryginału. Oryginały nie istnieją i nigdy nie istniały. Są tylko kopie. Każda inna". Cyberpoeci z zazdrością czytać mogli o dalszych ich postulatach, jakże nowatorsko-radykalnych: „Ludzie są maszynami do pisania. (Re)produkcja świata trwa. Fizyczność jest informacją. 3.3 Gbp danych. Wszystko z zer i jedynek. Z liter alfabetu w kodzie ASCII" oraz „Rękopisy puściły się z dymem, ciągi zer i jedynek roztopią się w magnetycznym szumie. Wyprodukowaliśmy sobie taki świat, na jaki nas nie stać. Jesteśmy przerażeni i zachwyceni. Wrzeszczymy, dopóki wrzemy. Wiemy za dużo. Z każdym dniem jest coraz gorzej". Wrzask ma to do siebie, że jest głośny i krótki, ale potrafi pozostawić po sobie jeszcze długotrwające echo – podobnie było z neolingwistami. Głoszenie świata zero-jedynkowego było pięknym postulatem, niemającym jednak odbicia w ich działalności praktycznej. Pojedyncze utwory Marii Cyranowicz neolingwizmu nie uczynią, *Mnemotechniki* Jarosława Lipszyca – które można byłoby podpiąć pod ostentacyjne hasła – pojawiły się za późno. Neolingwiści dosłownie zrozumieli słowa Brunona Jasieńskiego o tym, że każdy ruch kończy się wraz ze swym manifestem – szybko bowiem przyznali się, że „cała neolingwistyczna zawierucha była bajeczką, szczeniackim wygłupem i żartem". Gdyby to jednak była prawda cyberpoeci umieraliby dwa razy.

Niebezpieczne i zgubne jest zatem głoszenie haseł o wyrzekaniu się Galaktyki Gutenberga czy całkowitym zrywaniu z tradycją. Już Jasieński idealistycznie wierzył, że „sztuka jest tworzeniem rzeczy nowych", sam nawiązując jednocześnie do twórczości rosyjskich futurystów. W tym kontekście postulaty cyberpoetów są grzeczne, gdyż już w pierwszym tekście przyznają się o związkach z futuryzmem i o możliwości naprzemienności medium. Oczywiście niektóre hasła muszą być podejrzliwe i prowokacyjne, aby – po pierwsze – zwrócić uwagę czytelników i krytyków, a po drugie wytłumaczyć nierzadko abstrakcyjne i niezrozumiałe teksty. Manifesty służą

bowiem za rodzaj kamuflażu przemycającego prawdy o sztuce i za strategiczną obronę przed zarzutami. Cyberpoeci nie muszą zatem przedstawiać wymyślnych propozycji o zerowej dacie ważności jak choćby neolingwiści, ani Podgórni nie musi wozić Bromboszcza na taczce, jak Stern Wata. To, co było skandalem z początku XX wieku, teraz uzna się bowiem za artystyczny performance. Jak przystało na poetów cybernetycznych – to sieć jest głównym miejscem działalności, więc publikowanie po Cichu absurdów nie zaszkodzi, a i Nabiau każdemu się przyda.

„Każdy artysta obowiązany jest stworzyć zupełnie nową niebywałą dotąd sztukę, którą ma prawo nazwać swoim imieniem" – skoro nie mamy „sztuki Jasieńskiego" ani „sztuki Bromboszcza", powstały przetworzony kierunek jest raczej przypominaniem obrazów i ich dostosowaniem do nowej rzeczywistości.

Neofuturyzm pojawił się w USA już w latach 80. wraz z całym ruchem neoawangardowym. Dołączenie przedrostka „neo-" nie oznacza banalnego, grafomańskiego tworzenia kalek słownych w stylu „to ja – miasto twoje maszyna", „o twarzy twej na łamach piszą" czy „w twoich rękach billboardy wiszą". Miasto, gazety, reklama to właściwości czasów futurystów, obecnie zostały przemianowane, a raczej wyparte przez nowe elementy rzeczywistości. Tłum miejski zastąpiony jest przez społeczeństwo sieciowe, gazety ustąpiły miejsca Internetowi, billboardy – banerom.

Neofuturyzm to zatem obraz nowej rzeczywistości, szczególnie wirtualnej, oraz wizja człowieka zalogowanego i okablowanego. **Neofuturyzm** to nawiązywanie do języka poetyckiego z początku XX wieku, w celu oddania nowej realności – zapisy fonetyczne Jasieńskiego, podkreślające wagę słowa mówionego w epoce radia i telefonu są zastąpione przez język oprogramowania w czasach html-u. Symultaniczność zdarzeń – u futurystów przedstawiała zamęt miejski, u neofuturystów – zjawisko zappingu i multitaskingu. Zakłócenia u pierwszych spowodowane są trzeszczeniem radia czy przerywaniem łącza telefonicznego, u drugich są odzwierciedleniem szumów informacyjnych. Neofuturyzm to także próba przełożenia utworów z początku XX wieku na warunki sieciowe i tym samym odpowiedzenie na słynne już pytanie Ameriki: „Co futuryści zrobiliby z infostradą?".

Neofuturyzm to nawiązywanie do języka poetyckiego z początku XX wieku, w celu oddania nowej realności – zapisy fonetyczne Jasieńskiego, podkreślające wagę słowa mówionego w epoce radia i telefonu są zastąpione przez język oprogramowania w czasach html-u.

Cyberpoeci to zrecyklingowani futuryści, to neofuturyści, dla których „Sieć, labirynt, baza danych to najbardziej udane ortografie".

Fascynacja futuryzmem widoczna jest w adaptacji utworów XX-wiecznych do warunków sieciowych. Papierowe medium jest zastąpione (audio)wizualnym – przekładalność świadczy o tym, że sztuka XX-wieczna dążyła do adekwatnego oddania problemu, wykorzystując jedyne dostępne wówczas narzędzie. Przykładem jest animacja grupy Twożywo będąca literackim remakiem wiersza *Marsz* Brunona Jasieńskiego. Utwór naczelnego polskiego futurysty z manifestacyjnego tomiku *But w butonierce* z 1921 roku, został podwójnie ożywiony: przez ruch oraz muzykę. Grupa Twożywo udowodniła, że animacja byłaby uwieńczeniem ich prób przekroczenia granic literatury. Zdecydowanie po fascynacji reklamą na początku XX wieku, przyszedłby czas na nowe media, które stałyby się orężem futuryzmu. Nawiązaniem do Tytusa Czyżewskiego i poniekąd przełożeniem jego idei z *Mechanicznego ogrodu* są *Drzewa owocowe* Romana Bromboszcza.

Symultaniczność czy „słowa na wolności" to nie jedyne właściwości poezji futurystycznej, które doskonale mogą być zaadaptowane przez cyberpoetów. Pogrubione słowa w utworach Czyżewskiego, szczególnie w *Oczach tygrysa*, aż proszą się o zlinkowanie czy zanimowanie. Wytłuszczone ostatnie wyrazy każdej linijki z *Muzyki z okna* przywodzą na myśl słowa emanacyjne rodem z *Ars poetica* Zenona Fajfera. Dodatkowo powtarzalność wersów i poszczególnych fraz kojarzy się nie tylko z tytułową muzycznością, ale także z zastosowaniem przez cyberpoetów techniki statystycznej podczas generowania utworów. Kompozycja maszynowa, polegająca na wyznaczeniu zbioru elementów, czynnika przypadku i selekcji jest u nich modelem podstawowym, prezentującym proces konstrukcji utworu. John Pierce, skupiając uwagę na związkach pomiędzy teorią informacji i sztuką, wskazał na dwie maszyny: matematyczną, wyposażoną w dane statystyczne oraz cyfrową. Filozof

zastanawiał się nad możliwością ich wykorzystania przez artystów: „Czy maszyna cyfrowa jest w stanie produkować wartościowy tekst literacki posługując się regułami gramatycznymi oraz sekwencją przypadkowych liczb? Może ona tworzyć niezwykłe i zabawne „słowa" lub nawet fragmenty tekstu zdolne do zadziwienia czytelnika". Metoda statystyczna polega na badaniu częstości wystąpień danych elementów, przykładem jej zastosowania jest wiersz *Dzielić windę* Romana Bromboszcza z tomiku *digital.prayer*.

Pomostem jest zatem fascynacja matematyką, której Czyżewski dał wyraz w *Poemacie liczb*, Bromboszcz w *Matriksie – Halucynacjach*, a Podgórni w *nocach i pętlach*, w którym jak mantra powracają wyrażenia o liczbach, numerowaniu, wyliczaniu.

Ślady futuryzmu dostrzega się w realizacjach poezji wizualnej, która na początku XX wieku powstawała pod wpływem inspiracji reklamą. Tytus Czyżewski pozazdrościłby *Matki zawrotnej* Łukasza Podgórniego, bowiem w analogicznej, dynamicznej formie animacyjnej zaprezentowałby swój utwór *Noc – dzień*. „Powstaje dzień i znika noc / koła wirują" – pierwsze słowa wizualnie, zawrotnie wirowałyby podobnie do „prędkości światła" u Podgórniego. W twórczości poetów cybernetycznych poetycko-plastyczne ujęcie możliwe są także dzięki właściwościom typograficznym – krój czcionki, typ czy kolor; łączeniom w tekście znaków pozaliterowych; zakłóceniom w zapisie słów oraz uprzestrzennieniu tekstu.

Z kolei nawiązaniem do futurystycznego języka zaumnego jest *Nieprawdopodobny rozwój języka polskiego [digital.prayer]* Romana Bromboszcza. Glosolaliczny utwór stanowi fonetyczną prezentację pseudo-języka. Wierszami „pozarozumowymi" były *namopaniki* Aleksandra Wata, za które artysta miał zostać przez publiczność zlinczowany podczas wieczoru w Zakopanem. Nazwą tą określił bowiem cykl swoich utworów zbudowanych z wyrazów pozbawionych znaczenia (przekształconych lub utworzonych w oparciu o zasób morfemów istniejących w języku), a odznaczających się stałym powtarzaniem pewnych motywów brzmieniowych.

Dźwięk jest dodatkowym wspólnym obszarem futurystów i cyberpoetów. Pierwsi oddawali go wprowadzając wyrażenia onomatopeiczne: hi hi; ho ho; ha ha; aju aju (Czyżewskiego); trrrrrach; aaaaaaaaa; hoop; um-ta-ta (Jasieńskiego); oj-ja; jjaj; hi hi (Młodożeńca); bla; mmuuu-g-yg-h; eee-eem; mm (Sterna). Drudzy – mając przewagę nowego medium – budują także brzmienia w utworach analogowych, korzystając tym samym z podobnych technik dźwiękonaśladowczych.

Brzmieniowość futurystycznych wierszy miała odzwierciedlić funkcjonujące, trzeszczące maszyny, warkot samochodów, chaos miejski czy uliczny, rozgadany tłum. Muzyczność wydobyć można również poprzez właściwą kompozycję dzieła. W *poemacie perkusyjnym* Podgórni zastosował łamanie wyrazu – podzielił go na części, z którego druga została przeniesiona do kolejnego wersu, dzięki czemu uzyskano efekt rytmiczności wiersza: „odzysk / awszy"; „grek / a"; „obie= / kcie"; „ja / źń"; „br / ak" czy „orli / ch". W tym samym utworze dostrzec można również „atomizację" dźwięku, czyli obecność autonomicznych liter czy głosek. Wygenerował dźwięk także poprzez zastosowanie pogrubienia i kursywy w słowach: „**pedi**atrzy, play.stoceny", „wy.cenią sony? po **czuwam** się".

Futuryści byli przeświadczeni, że mowa miasta i wielkomiejskich gazet jest jedynym prawdziwym językiem. Stąd ich twórczość jest rejestracją zasłyszanych rozmów, zapisem haseł z wystaw sklepowych czy plakatów na murach. Przykładem jest utwór *Arka* Anatola Sterna, zawierający reklamę o wydaniu „gwiaździście ślepego poematu" pod tytułem „Nagi człowiek w śródmieściu", którego można nabyć „we wszystkich księgarniach i w głównym składzie Warecka 14 m. 18 (nad ogrodnikiem)". Efektem dokumentacji scenerii miejskiej jest również zastosowanie symultanizmu, nastawionego na uchwycenie równoczesności zdarzeń, czego wymownym dowodem jest wspomniany już *Marsz Jasieńskiego*. Symultaniczność pojawia się także u cyberpoetów, chcących oddać nadmiar sloganów, lidów czy specyfikę zappingu. *al way son mym ind* Podgórniego jest polifonicznym zapisem, rejestrującym medialne newsy, ktorych nadmiar odzwierciedla szum informacyjny.

Futuryści również generowali zakłócenia, wynikające z doświadczania kakofonicznego miasta czy trzeszczącego radia. Wystarczy przypomnieć choćby *Radioromans* Stanisława Młodożeńca, w którym wersy zbudowane wyłącznie z myślników przywodzą na myśl zakłócenia fal radiowych czy zerwanie sieci komunikacyjnej. W *Lalce* Tytusa Czyżewskiego powtarzają się z kolei słowa „hallo", „hallo", „dzin, dzin, dzin, dzin", „trrr", które oddają

dźwięki, wydobywające się z urządzenia telefonicznego i tym samym obrazujące próbę nawiązania rozmowy przez dany aparat.

Szumy z łatwością odtworzyć można w poezji animacyjnej, w wizualnej natomiast – pozbawionej dźwięku – możliwy jest do uzyskania dzięki odpowiedniej konstrukcji tekstu. Poetykę awarii uzyskuje się poprzez wprzęgnięcie w tekst znaków pozaliterowych, wprowadzenie zakłóceń formalnych oraz anarchiczne rozbicie tekstu. Błędy w strukturze wiersza uzyskiwane są poprzez: 1. Literówki (w *możliwość wsypy* Podgórniego – zamiast słowa „wyspa" pojawia się „wsypa"); 2. Kompilacje znaków literowych, cyfrowych i graficznych (*możliwość wsypy* – „ef#g7"; *O tapicerze, który miał nieszczelne mięso* Podgórniego – „k3#u"; *teoria szumów teoria bankowości* Pułki – „nfztd89ataic 6sdg9afdsnaf709 fznd709a-óóó"); 3. Nagromadzenie znaków interpunkcyjnych lub graficznych (np. wielokropki oznaczające przerwanie kontaktu czy niemożność odczytania danych – *needle drop.* Podgórniego oraz część *Apostrof dla zarządcy* w tomiku *U-man i masa* Bromboszcza); 4. Deformacje w zapisie słowa („wsw wtw w[arst]w" – Podgórni; „wyjśCzpoza" ale jest ciezko wspoltrworzyc historie m.aszna (...) w siwetle zwzciestwa" –Pułka); 5. Cięcia słowne, czyli przenoszenie części wyrazu do kolejnego wersu (*poemat perkusyjny* Podgórniego); 6. Nagromadzenie głoski dźwięcznej „r" imitującej zaburzenie przekazu (*poemat perkusyjny*: „d r eszczu (…) o r ganicznego (…) p r ecyzja (…) programu"; 7. Rejestrację tekstu w sposób chaotyczny (np. przypadkowe rozprzestrzenienie liter oznacza odtworzenie tylko tego, co się zachowało – *co mi podyktował silnik apokryfu*. Podgórniego; zapis dwukolumnowy, informujący o pierwotnym zapisie ciągłym, który w wyniku usterki uległ wybrakowaniu); 8. Różnorodny zapis typograficzny w ramach jednego wiersza (*needle drop,* przestancież już chodzić, wyłączcie „to wszystko". pierwsza jest Podgórniego); 9. Wprowadzanie odsyłaczy w utworze, który czyni z niego lekturę hipertekstową (*Możliwość wsypy, Noc obliczeniowa* Podgórniego; 10. Włączanie wyrazów obcojęzycznych np. equalizer, crossfade, acid vs smile, beat, break down (*poemat perkusyjny* Podgórniego), pimp (*pimp my ojciec goriot* Podgórniego), needle drop (*needle drop.* Podgórniego), noise commander (*jesus is a noise commander* Podgórniego), startseite abbrechen (*teoria szumów teoria bankowości* Pułki).

Płaszczyzną wspólną futurystów i cyberpoetów jest również kwestia obrazowania człowieka, zdominowanego przez technologie. W tekście *Od maszyny do zwierząt* Czyżewski nawołuje do łączenia się z maszynami, które nie tylko są wytworami człowieka, lecz przede wszystkim częścią i przedłużeniem jego życia: „Kochać będziemy maszyny, gdyż one nasze siostry i zwierzęta, bo one nasi nauczyciele i bracia", „Kochamy maszyny elektryczne i nie robimy im krzywdy", „Niech żyje elektryczny instynkt, instynktowa sztuka zwierząt, instynkt elektryczny wszechświata". Bruno Jasieński natomiast w *Futuryzmie Polskim (bilans)* manifestuje „podniesienie maszyny do poziomu ideału erotycznego ludzkości" oraz podkreśla zacieranie granicy pomiędzy ciałem ludzkim a maszyną: „Maszyna nie jest produktem człowieka – jest jego nadbudową, jego nowym organem, niezbędnym mu na obecnym szczeblu rozwoju. Stosunek człowieka do maszyny jest stosunkiem organizmu do swego nowego organu. Jest ona niewolnikiem człowieka o tyle tylko, o ile niewolnikiem jego jest w własna ręka, podlegająca rozkazom jednej i tej samej centrali mózgowej. Pozbawienie tak jednej, jak i drugiej przyprawiłoby człowieka współczesnego o kalectwo". Już u Jasieńskiego dopatrywać się należy śladów twierdzeń o cyborgizacji człowieka, które powrócą na przełomie XX i XXI wieku. Choćby Charles Johnscher w *Życiu okablowanym* postawi pytanie o to, „kim jesteśmy w epoce przekazu cyfrowego" . Anatol Stern w wierszu *Czcicielowi maszyn* oznajmi: „i tym maszyną jesteś maszyną tylko" , Adam Ważyk z kolei zwróci uwagę na maszynę do pisania, będącą przedłużeniem ręki: „to prawie tak jak w twojej maszynie do pisania / kiedy na skraju walca pismo wyparuje dźwięki / to byłoby cudem w dzieciństwie kiedy zbieraliśmy marki / dziś klawisz kaleczy ci palce / i głos ten to głos twojej ręki". Czyżewski z kolei w *Hymnie do maszyny mego ciała* opisuje człowieka takimi wyrażeniami jak: „kable do moich żył", „skręcony drut przewód do mego serca akumulator", „dynamo-serce", „elektryczne płuca", „magnetyczna przepono brzuszna" czy „elektryczne serce raz" – wskazując ja-

> „Maszyna nie jest produktem człowieka – jest jego nadbudową, jego nowym organem, niezbędnym mu na obecnym szczeblu rozwoju. Stosunek człowieka do maszyny jest stosunkiem organizmu do swego nowego organu. Jest ona niewolnikiem człowieka o tyle tylko, o ile niewolnikiem jego jest w własna ręka, podlegająca rozkazom jednej i tej samej centrali mózgowej. Pozbawienie tak jednej, jak i drugiej przyprawiłoby człowieka współczesnego o kalectwo"

Kuszące jest także odnajdywanie w twórczości początku XX wieku pewnych śladów literatury XXI wieku, rozwijającej się pod wpływem nowych mediów. Neofuturyzm to urzeczenie Internetem, podczas gdy futuryzm zachwycał się radiem, prasą, kinem i reklamą.

sno na kształtowanie cielesności pod wpływem urządzeń technicznych.

Cyberpoeci w manifestach również wskazują na problem przebudowy człowieka, posługując się pojęciami sztucznej inteligencji oraz elektronicznych protez. W programie z 2006 roku pojawiają się twierdzenia: „Układy scalone z ludzkim ciałem. Estetyka precyzyjnej mechaniki. Złącza bio i elektro. Protezy oryginalne. Kopie lepsze od wzorów. Ta tabletka zapewni stałe połączenie z systemem rzeczywistości wirtualnej. Oderwać się od i wyrwać się z nie jest tak łatwo. Gdyby chcieć pozostawić ten świat sobie, w imię innego świata? Niekorzystny układ zmienić? Złącza bio i elektro. Protezy oryginalne”. Zespolenie tego, co biologiczne z tym, co elektroniczne niewątpliwie kojarzy się z hasłami Czyżewskiego o ciele mechanicznym czy dynamo-dzieciach. Wyrazistym przykładem wchłonięcia człowieka przez medium jest grafika *Połączony* Bromboszcza. Obraz odsyła do kontekstu wirtualnego – linie imitują kable, tworząc sieć połączeń z Internetem. Zaobserwować można także wizualizację postaci człowieka – funkcję głowy pełni znak @, korpus z kolei składa się z geometrycznych linii. Obraz sieci objaśnić można nie tylko w aspekcie ciągłego bycia on-line, lecz także w kategorii labiryntu, oddając tym samym zagubienie i dezorientację w rzeczywistości informatycznej.

Ostatnim zagadnieniem, na które warto zwrócić uwagę, jest technika tworzenia zarówno przez futurystów, jak i cyberpoetów. W twórczości pierwszych zdecydowanie widać inspirację: reklamą – widoczną na przykład we włączaniu ogłoszeń w obręb wiersza; kinem w formach wizualnych oraz radiem – zyskującą postać graficznych zakłóceń.

Cyberpoeci bazują natomiast na zasadzie tzw. kompozycji maszynowej (opartej na selekcji i przypadku), korzystają z metody kolażu, remiksu oraz screenu.

Estetyka kolażu pojawia się w żartobliwych grafikach Podgórniego, który dodaje do gotowych ilustracji religijnych odrębny element, wprowadzając tym samym obraz w nowy kontekst odbiorczy. Obraz *święte jp.g* przedstawia Chrystusa, zwracającego się do ludu poprzez gest wyciągniętych dłoni – Podgórni zmienia sytuację poprzez wprowadzenie do obrazu znaku Internet Explorera – „e”. Tym samym grafikę odczytuje się humorystycznie jako zesłanie Internetu przez Chrystusa – namaszczenie i poświęcenie go przez samego stwórcę świata.

Remiks z kolei propagowany jest przez Leszka Onaka, który zastosował go choćby w utworze *Microsoft upadł /395/*, opartego na samplach z gotowych wierszy Andrzeja Sosnowskiego.

Onak zastosował także technikę screenu w *wnm*. Obraz jest zrzutem ekranu, który przedstawia zablokowanie dostępu do możliwości obejrzenia wizualizacji wiersza Czesława Miłosza. Screen służy jako metoda wyjściowa, jest podstawą dalszych artystycznych modyfikacji – twórca generuje zmiany wprowadzając w miejsce słowa „film” – „wiersz”. Zestawienie trzech tytułów Miłosza *Wiara, Nadzieja, Miłość* z informacją o ograniczeniu dostępu „w twoim kraju” zyskuje efekt ironiczny, aczkolwiek czytelny w swej wymowie.

Pewne wątki w literaturze powracają jak bumerang pod postacią przedrostka „neo-”. Oczywiste jest, że zmienia się kontekst społeczno-kulturowy, jednak pewne idee czy metody pozostają niezmienne. Futuryzm z Jankowskim, Jasieńskim, Czyżewskim, Sternem i Młodożeńcem przyświeca twórczości cybernetycznej, która odnajduje w nim wiecznie żywą fascynację nowoczesnością, techniką oraz człowiekiem usytuowanym w centrum zmechanizowanego świata. Kuszące jest także odnajdywanie w twórczości początku XX wieku pewnych śladów literatury XXI wieku, rozwijającej się pod wpływem nowych mediów. Neofuturyzm to urzeczenie Internetem, podczas gdy futuryzm zachwycał się radiem, prasą, kinem i reklamą. W utworze *Do futurystów* padają słowa „krzyczały w gazetach telefony i Paty”, czyżby Bruno Jasieński przewidział iPady?

Urszula Pawlicka (1987) – Doktorantka w dziedzinie literaturoznawstwa na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Obroniła pracę magisterską na temat polskiej poezji cybernetycznej. Zamieszcza felietony na stronie Korporacji Ha!art. Należy do Fundacji Liternet. Współpracuje z portalem literackim Niedoczytania.pl. Publikowała m.in. w Magazynie Techstów, „Czasie Kultury”, „artPapierze”, „Wakacie online”, „Pograniczach”, „Kofeinie art-zin”, „Antologii (on-line)”, „Portrecie”, „Redzie (online)” oraz w książce „Hiperteksty literackie. Literatura i nowe media” (Korporacja Ha!art). Współtworzy „Słownik Gatunków Literatury Cyfrowej” (Korporacja Ha!art).

ARKADIUSZ WIERZBA

Dzień przed rewolucją

Na czym polega praca badawcza naukowca, który zajmuje się np. motywem księżyca w poezji Młodej Polski? (Są tacy!) Otóż naukowiec taki wciąż jeszcze rozpoczyna swój wysiłek badawczy od przewertowania kilkudziesięciu tomików poezji z tego okresu. Cierpliwie fiszkuje kolejne pozycje, podkreśla tropy lunarne, wypełnia stos rewersów w bibliotekach i czytelniach tego smutnego kraju. Jeśli jest choć trochę sprytny, wysyła tam z pewnością swoich asystentów (a każdy z nich biegnie tam z dziwnym zapałem inkasując miesięcznie góra 1500 zł i myśląc, że los się do niego uśmiechnął). Prawdziwy naukowiec przez duże „N" zajmuje się już tylko robotą koncepcyjną. Układa księżyce w tabelki, segreguje księżyce melancholijne, metafizyczne i księżyce pozbawione znaczeń, a efekty swojej pracy publikuje lub wygłasza w formie referatu. Można sobie wyobrazić, jak znacznie ułatwiłby sobie życie, gdyby posiadał elektroniczne zbiory poezji młodopolskiej. Gdyby ołówek zamienił na laptopa, tak jak jego przodkowie zamienili drogi i trudny w eksploatacji pergamin na papier, a gęsie pióra – na czcionki, o wiele wcześniej rezygnując z glinianych tabliczek i pisma klinowego. Tylko że wtedy być może okazałoby się, że cały jego wysiłek jest kompletnie bezwartościowy. Bo cóż to za wielka naukowa umiejętność – *research*?

Użytkownicy tego typu prac również z pewnością doceniliby cyfryzację produkcji naukowej. Choćby ze względu na przypisy. Czym tak naprawdę jest przypis, odsyłacz, jak nie linkiem? Adresem, pod którym można odnaleźć dany cytat w jego macierzystym kontekście, porównać ze sobą fragmenty, przeczytać komentarz itd. Przypis jest wynalazkiem skrojonym na miarę elektronicznych środków przekazu, choć powstał w epoce Gutenberga. Dlatego też niezbyt pasuje do przestarzałego modelu książki jako przedmiotu o określonej liczbie zadrukowanych stron, zamkniętych w dwóch okładkach. Nie spełnia swojej pomocniczej funkcji, jeśli redaktor publikacji zechce nas prowadzić za rękę, jak np. w kolejnych edycjach sygnowanych marką Biblioteki Narodowej. Bywa, że 90% tekstu na stronie zajmuje przypis. Niezbyt to wygodne, szczególnie, jeśli przypis ciągnie się przez kilka stron, co zdarza się u redaktorów rozkochanych w dygresjach i estetyce nadmiaru.

A słowniki, kodeksy, encyklopedie i leksykony? To właśnie te pozycje ukazują się najczęściej w wymiarach urągających wygodzie użytkowania. A przecież ich funkcja sprowadza się do przekazywania informacji na określony temat. Jaka przepaść dzieli funkcję *search*, która zbłądziła pod strzechy wraz z powszechnym dostępem do PC-ta, od mozolnego szukania słówek w książkowej edycji słownika? Ilekroć sięgam po wydany przez Universitas wyłącznie w wersji papierowej słownik słowacko-polski (jak na razie jedyny tak obszerny słownik tego języka na rynku), czuję bezsilną złość. Aby dowiedzieć się, co znaczy ta głupia *píďalka*, muszę przekartkować kilkadziesiąt stron pod literą „P". Bywa, że rezygnuję na rzecz Google. Ze słownika papierowego w pracy tłumacza korzystam raz na kilkadziesiąt poszukiwanych pojęć. I to wyłącznie dlatego, że nie mam jego wersji elektronicznej. Bo tak chciał wydawca.

Jedynym powodem, dla którego nie mogę skorzystać z cyfrowej wersji najbardziej potrzebnych mi pozycji (w pracy) i ulubionych książek (dla przyjemności) jest właśnie lęk polskich wydawców. Wśród tych z pierwszej dziesiątki zajmującej się literaturą, na sprzedaż książek elektronicznych zdecydowały się jedynie: W.A.B., Muza, Prószyński i S-ka, Zysk i S-ka. W okopach świętej Trójcy pozostali wydawcy z Krakowa (Znak, WL), w tym także rewolucyjna, cyberpunkowa i postępowa redakcja Ha!artu. W ofercie wydawnictwa znajdują się elektroniczne książki liberackie, ale brakuje cyfrowej odsłony flagowych pozycji, w tym cyfrowej wersji czasopisma o tej samej nazwie. Argumenty na poparcie tego anachronizmu powracają wciąż te same.

Nie wydajemy wersji elektronicznych, bo łatwo je zdefraudować, skopiować i splagiatować. Zabezpieczenia? Można je złamać. Dlatego największym, faktycznym

wydawcą literatury pięknej i użytkowej pozostaje serwis **chomikuj.pl**, który pełni również funkcję biblioteki publicznej, co słusznie zauważył już redaktor serwisu **swiatczytnikow.pl** na konferencji poświęconej ebookom podczas tegorocznych Warszawskich Targów Książki. Z lęku przed jawnym piractwem wydawnictwa wspierają piractwo podziemne. Istnienie serwisu kolportującego nielegalne ebooki nie może być oczywiście argumentem za digitalizacją zasobów polskich księgarń. A jednak trudno zaprzeczyć, że jest to efekt nieżyciowej zupełnie polityki wydawniczej firm z tej branży. W USA, gdzie rządy sprawuje serwis amazon.com, można sprzedawać więcej książek elektronicznych niż papierowych (licząc łącznie edycje *paperback* i *hardcover*), mimo piractwa. Ale Polska to kraj niereformowalnych złodziei. Naprawdę?

W zestawie najczęstszych argumentów pojawia się oczywiście: „nie da się" lub jego łagodniejsza wersja: da się, ale to „bardzo trudne". Na wspomnianej już tutaj konferencji argument ten przywołał przedstawiciel wydawnictwa W.A.B., które akurat znajduje się w elitarnym gronie wydawców książek elektronicznych. Dla każdego użytkownika edytora tekstu, programisty, webmastera, czy amatora-hobbysty, który zna podstawy języka HTML, wie czym jest XML i CSS, tego typu wypowiedzi brzmią wręcz oburzająco. Jakby ktoś próbował uzasadnić i wytłumaczyć swoje nieuctwo lub brak elementarnego przygotowania do rozmowy o tej właśnie branży. Bowiem stworzenie książki elektronicznej, jeśli posiada się już tekst w wersji cyfrowej, przy wykorzystaniu darmowego, legalnego i banalnego w obsłudze oprogramowania zajmuje nie więcej kilkadziesiąt sekund i jest o wiele prostsze niż skład do druku. Zarówno w formacie EPUB (promowanym np. przez pierwszą polską księgarnię zintegrowaną z czytnikiem, czyli księgarnię eClicto), jak i PRC lub MOBI (standard preferowany przez księgarnię amazon.com). Da się.

> Nie wydajemy wersji elektronicznych, bo łatwo je zdefraudować, skopiować i splagiatować. Zabezpieczenia? Można je złamać. Dlatego największym, faktycznym wydawcą literatury pięknej i użytkowej pozostaje serwis **chomikuj.pl**, który pełni również funkcję biblioteki publicznej [...]

Cóż jednak, że się da, jeśli nikt nie czyta? – odpowiadają wydawcy, jak nikt inny zatroskani o poziom czytelnictwa w Polsce. I zamykają sprawę digitalizacji rynku książki, jakby nie zauważyli, że po raz pierwszy w branży elektroniki użytkowej pojawiły się gadżety skrojone bezpośrednio na potrzeby czytelnika, a tym samym promujące czytelnictwo książek i prasy. Po raz pierwszy gadżeciarstwo wspiera tak szlachetną praktykę, jak wodzenie wzrokiem po literkach. Wybór czytników na rynku międzynarodowym – ogromny. Od Kindle (dostępnego już w kilku wersjach), przez jego różne chińsko-tajwańskie klony, aż po polskie edycje iRiver oraz (podupadłe nieco) eClicto (o tabletach nie wspominając). Czytniki są coraz bardziej sexy, więc pożądanie i zainteresowanie budzić zaczyna także książka, a właściwie to, co o książce stanowi, czyli *content*. Nie zauważają tego tylko polscy wydawcy, których zadowala dystrybucyjny potencjał katakumb, czyli nakłady w ilościach śladowych. Dlatego symbolem aktywności i wyobraźni promocyjnej polskich bibliofili pozostaje akcja "Książka i Róża". W ramach tej zabawy dołożyłbym jeszcze paragon na pergaminie. W hołdzie dla tradycji.

Ostatni argument, koronny: podatek VAT. Książka elektroniczna nie jest książką w świetle polskiej ordynacji podatkowej. Jest usługą, a więc nie dotyczą jej preferencyjne stawki VAT-u na książki (które i tak wzrosły z 0% do 5%) – 23% kwoty z okładki wędruje do wspólnej kasy. Problem w tym, że ten podatek, nawet przy uwzględnieniu najwyższej stawki, stanowi znikomą część ceny dla użytkownika końcowego. Większość pochłaniają koszty dystrybucji, czyli księgarnie. Według obliczeń „Gazety Wyborczej" (wydanie z 30 maja 2011 r.), aż 20-25 zł z papierowej powieści dostępnej za 40 zł to zysk firm kolportujących. Konkretny przykład: esej Umberta Eco „Nie myśl, że książki znikną", wydawnictwo W.A-.B., 2010 rok. Wersja w twardej oprawie, uwaga!, **jest o 33 grosze tańsza od wersji elektronicznej**, dostępnej w księgarni eClicto, choć koszty dystrybucji ebooka są praktycznie znikome. Jak to możliwe? Ponoć wszystkiemu winny jest właśnie VAT. Tylko, że 23% od 40 zł to raptem ¼ ceny. Gdzie reszta? Odpowiedzi ze strony wydawnictwa raczej się nie spodziewam. W sprawie Eco pisałem do nich zresztą z pretensjami, bo zamarzyła mi się ta książeczka właśnie w cyfrowej postaci, ale nie zamierzałem za nią dać 40 złotych. Pytałem, czemu to jest tak strasznie drogie? Do tej pory nie uzyskałem komentarza wydawcy w tej sprawie. Polityka cenowa wydawnictw i dystrybutorów, chórem narzekających na skandaliczny poziom czytelnictwa, to zresztą temat na odrębne, solidne łojenie po głowie.

Wszystkie uwagi o rynku książki odnoszą się w równym stopniu do czasopism, dla których internet powinien być

przecież naturalnym kanałem dystrybucji. Tymczasem z prasy wielkonakładowej jedynie tygodniki „Polityka" i „Newsweek" konsekwentnie rozwijają się w tym kierunku. Znacznie szybciej proces ten przebiega w branży czasopism kulturalnych, choć i tu wiele jeszcze zostało do zrobienia. Z jednej strony mamy **dwutygodnik.com**, który oferuje swoim czytelnikom darmową wersję EPUB, z drugiej, na chybił trafił, „Lampę", która nie oferuje żadnej wersji, i wreszcie z trzeciej: off-czasopisma w rodzaju „Pana Slawisty", który zachowuje w wersji PDF czterokolumnowy układ strony, kompletnie nieużyteczny w czytaniu na laptopie lub czytniku – kolumny pełniły przecież dawniej ściśle praktyczną funkcję: umożliwiały wygodną lekturę niewygodnie wydawanej prasy. Jaką pełnią funkcję w czasopiśmie internetowym? Estetyczną, choć utrudnia to znacznie ich lekturę. Wspomniany periodyk nie jest tutaj żadnym wyjątkiem.

*

W moim niewielkim pokoiku trzy szwedzkie regały z marnych półfabrykatów z trudem mieściły uzbierane przez lata książki. Półki zapadały się coraz głębiej, a cieniutkie listewki nocnym skrzypieniem zapowiadały zbliżającą się katastrofę. Mogłem kupić nowy regał albo sprzedać część książek. Opcja numer dwa wydawała się korzystniejsza, bo ostatnie wakacje mocno nadwyrężyły skromny budżet. Przez lata żyłem w przekonaniu, że moje półki dźwigają całkiem słuszną ilość zamrożonego kapitału – jak papiery wartościowe lub biżuteria. Przetrzeźwiałem dopiero w antykwariacie przy Pijarskiej w Krakowie, gdy odmówiono mi przyjęcia kompletu powieści modnego przecież ostatnio Houllebecqa ze słowami: „Nie jesteśmy zainteresowani". Wtedy i ja straciłem nagle zainteresowanie papierem, tym bardziej że już od kilku miesięcy czytałem niemal wyłącznie na otrzymanym w prezencie Kindlu.

Postanowiłem pozbyć się wszystkich książek, niezależnie od tego, czy posiadam je w wersji cyfrowej, sprzedając je partiami na aukcjach, na których pozwalałem sobie na luksus dyktowania niskich cen (a nawet urządzając w doborowym gronie domową licytację opartą na zasadzie „kto da mniej") lub po prostu rozdając całymi partiami. Nie robiłem żadnych wyjątków. Zastrzegłem sobie tylko jeden warunek: książki można sprzedać lub podarować, byleby nie trafiły do żadnej biblioteki publicznej. Obiekty tego typu przez całe studia omijałem z daleka (gdy tylko mogłem). Za osobisty życiowy sukces uważam fakt, że nie splamiłem się nigdy wizytą w czytelni Jagiellonki – miejscu ponurym, nieludzkim, pełnym przedziwnych postaci rodem z koszmarów Lovecrafta (czyli tzw. Ryboludzi), których zadaniem była baczna obserwacja skarbca kultury polskiej. Biblioteki nie dały mi wykształcenia. Biblioteki dały mi w kość – wypełnianiem rewersów, kserem po bandyckich cenach (20 groszy za A4 na Rajskiej w Krakowie, 1 zł za stronę skanu!), kolejkami i klimatem intelektualnego kołchozu, którego szczerze nie znoszę po epizodzie edukacji w klasztorze (a działo się to jeszcze w szkole średniej).

Krótko mówiąc: pozbyłem się papieru radykalnie, w ciągu kilku dni, zachowując jednak elementarny szacunek do artefaktów, za które jeszcze kiedyś dałbym się pokroić. Dlatego książki te trafiły w większości do elitarnego grona znajomych, których nie przekonuje wizja nadciągających nieuchronnie zmian (poczekajcie, aż Amazon otworzy polski Kindle Store!) i którzy wciąż lubią wieczorem spojrzeć na regały wypełnione kulturą w wersji analogowej.

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że rynek książki elektronicznej w Polsce lada moment eksploduje, mimo niesamowitego oporu wydawców. Tak dzieje się już w Stanach, powoli również w Europie. Adwokaci na salach sądowych w Krakowie ponoć masowo już korzystają z czytnika Kindle, by sprawnie zarządzać treścią kodeksów i ustaw. W tramwajach krakowskich nadal natomiast króluje papier, a widok czytnika powoduje niezdrową ekscytację. Ale to też kwestia czasu. Wydarzenia w rodzaju upadku PIW-u, przeciwko któremu można było sobie zaprotestować na facebooku, podziałają być może orzeźwiająco na całą branżę. Póki co trzeba zacisnąć zęby. I czekać, przeglądając cierpliwie legalne i nielegalne zasoby sieciowe, tworząc samodzielnie prasówki z kanałów RSS lub skanując zbiory prywatne. Na razie papier w Polsce trzyma się mocno.

Autor tekstu nie pobiera wynagrodzenia od firmy Amazon.

Arkadiusz Wierzba (1985) – Student polonistyki, tłumacz języka czeskiego i słowackiego (przygotowuje do druku przekład powieści „Szaman" Egona Bondy'ego), recenzent, współtwórca serwisu hrabal.pl, inwalida notorycznie szykanowany przez polskie państwo i NFZ. Publikował m.in. w „Znaku", „Dekadzie Literackiej", „Wielogłosie", „Witrynie Czasopism". Mieszka w Pradze.


TWARÓG
PÓŁTŁUSTY

Udostępnij Zgłoś nadużycie Następny blog» Utwórz bloga

g7u gi7g pi7;g 7 gg bełktonik g g g g g g g;pig; i g;oi go;i g g g g g gu;io ;i i;u i; iuu u i lig liu liu li lgi gliglgguiiugiuguigliug li sens nie ma życia illi li igi lgil u ii iuggibulugib luiil l cichy nabiau ib iluli blibublu li lili li lb lb lblbulbblubli ll bl bb bb blibulbdsdfgewrv herhj wevh cichy nabiau # facebook lbl l l lbl l cichynabiau@gmail.com

korpo.racja cichy nabiau records
G.U.I. Honet
korpo.racja cichy nabiau seria wyda.w?D?Dnicza
kalEka no.7

Podgórń
rozumczyc
l=o+n-a/q*
Puldzian
wrzb
Pułka\\
brombox



wscvhadz.iaćz

Informacje

Olimp usypany ze spamu i uszkodzonych jotpegów; żulnetlabel; nieogrzewana nawa boczna dla fałszywych proroków niepozbawionych dostępu do sieci.
http://cichynabiau.blogspot.com/

135
lubią to

1
liczba osób, które o tym mówią

Roman Honet: Krótkie pytanie. cichynabiau.blogspot.com. Po co Ci to?

Tomasz Pułka: A po co Ci to "po co ci to?"? "Cichy Nabiau" powstał wyłącznie dla jaj, dla bani. Żeby sprawdzić, jak daleko sięga recepcja spamu i głupoty. Skoro startując od jarania lolków i klejenia pierwszego zinu rozgrzanym woskiem, nagle jesteśmy zapraszani pod banderą "Cichego Nabiau" na festiwal Electronica Magistra Nostra to znaczy, że ostentacyjnie się wygłupiając można wystosować paransistowską projekcję. Poza tym udział w grupie "Perfokarta", która pod dowodzeniem Romana Bromboszcza przedziera szlaki polskiej poezji cybernetycznej po pewnym czasie domagał się ujścia. Wydaje mi się, że dlatego Podgórni wystosował bloga. Ale serio: uważam, że sensowność działania "Cichego Nabiau" jest uzasadniona przede wszystkim przez kilka płyt, jakie się tam ukazały (m.in.: *grand canyon* we współpracy ze Szczepanem Kopytem) oraz – co "dla nas" najważniejsze – dwa pdf-owe arkusze: *Ściana Insana* Wojciecha Stępnia oraz *Pozdrowienia z Hotelu Lambert* hrabiego Dominika Nawrockiego. Jestem zdania, że to kawał doskonałej poezji wymykający się wszelkim kategoryzacjom.

SMS OD OJCA DYREKTORA: DRODZY PODDANI *BRAK CZĘŚĆI TEKSTU*!

: PODGÓRŃ 27 !



W imię zaznaczenia

Królowa Bona zaznaczyła ziemniaki.

gdzie jeżdżę
po alkoholu

: PODGÓRŃ 27 !



CBA niezabezpieczone przed przeciekaniem | Google chroni się pod skrzydła wywiadu

: PODGÓRŃ 27 !

g ramat y ra w iEtru

ωψχι≠

trzymać

zamarzyć

rzeźbić

spuścić

skończyć

domknąć

widzi

czas

wpisana

absurdalna

pro choice

z mi a
s k a l p e l
n a p l e t e k
r o l e t y

p i e p r z y k

l e k a r z
ś n i e g
p i e c i a t a
s z y j a

μιλχζε ιε
z sł na
poł d ie ν
at u n i ś w
ytania p
owa o g
k a obiet y
l eka z r
znami

i uwaga do prof. J. S
czy wiatr jest wod
do stosunku energi

Żar bije w cieniach gilotyn

Ostrza ścinają kapelusze zbiegów

Nawy

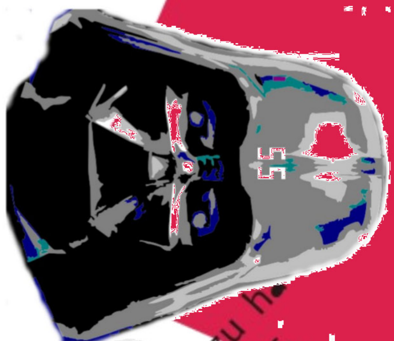
Sny to głowa ponad brzask i chleb

Miejsca
ocalone
Sprawiedliwie zwęglone
Podnoszę i to'ęw
s dymie
Bije
i w ypiekam ui-e

nad

mein Tage Brodnica Anschluss Schpic

Kuss Zelmer Szczątki Geld Bergen



Obrócony w świetle brzu h c

: BROMBOX 35 !

-EJ UNCIE WOLA -KTO? -PRZOLA



"Water walk" Cage`a jest też fajne.

youtube jest enklawą nudy.

no; ja mam takie uczucie czasami, jak wychodzę z domu, że tyle się kórwa dookoła dzieje, że tyle pytań za tym wszyskim stoi, a później czuję taką epifanię właśnie, że za każdym pytaniem tak naprawdę stoi google. i być może to ono generuje pytania, by móc na nie odpowiadać, bo odpowiedź jest lepiej płatna od pytania.

kumasz: PRZEDMIOT —> PYTANIE O PRZEDMIOT —> GOOGLE —— PRZEDMIOT —> PYTANIE O PRZEDMIOT —> GOOGLE —— PRZEDMIOT —> PYTANIE O PRZEDMIOT —> GOOGLE —— PRZEDMIOT —> PYTANIE O PRZEDMIOT —> GOOGLE —— PRZEDMIOT

Zaraz obejrzę.

ale bardziej od google wkurwia mnie wikipedia.

To powinien być nieustający surf.

Och, żebyśmy taki mieli komunizm jak p2p...

Kumam, trafne. Trudno się nie zgodzić.

o, to też dobre. bo to się robią korporacje, hipermarkety.

skumaj - globalizacja i mcdonaldyzacja sięgnęła internetu, który powinien być zbiornikiem wolności i socjalu.

Zaraz obejrzę.

Skumaj, zostać poetą internetowym i co tydzień publikować wiersz na nowym portalu, niekoniecznie poetyckim.

być może internet to tak naprawdę wielka, ponadnarodowa kapitalistyczna korporacja.

to też Cię zeżre.

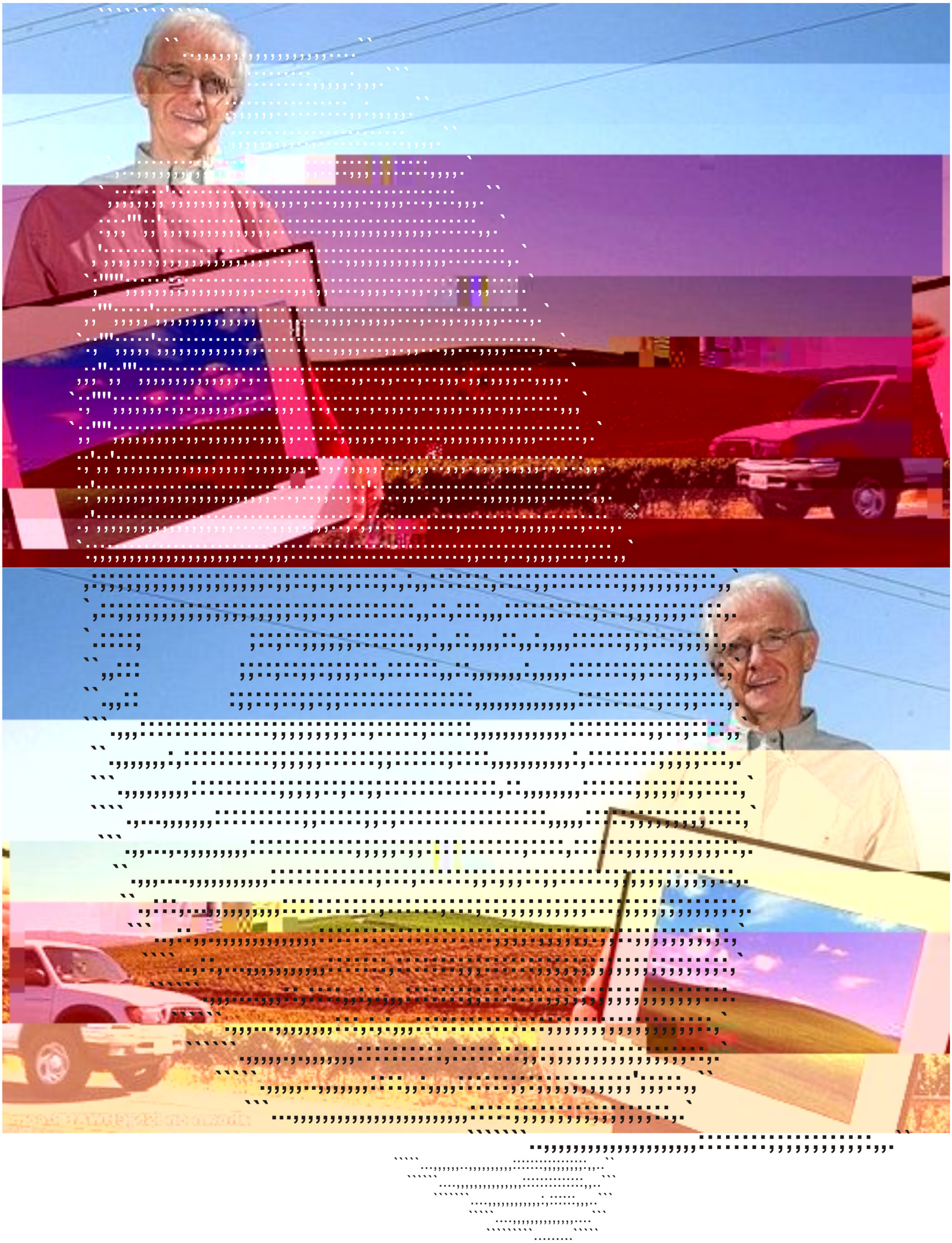
No i zrobić to, taki performance, i to udokumentować.

No tak, internet jako funkcja wolności to mrzonka.

Zaraz obejrzę.

ale z drugiej strony pisał kiedyś Sowa o tym, że p2p to pochodna komunizmu.

tak - udokumentować w postacji slajdów i puścić na youtube.



TO NIE JEST MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ, SPIERDALAJ.